...Poznański
...odziennie z wy-
...poniedziałków
...świętych.
...kwartalna
...2 tal.
...krajowych
...sgr. 9 fen.
...rękopisy
...Pozn. przysłane
...wracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

214 **Środa, 20 września 1865.** № 214

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański wynosi w miejscu 2 tal., w obrębie państwa pruskiego 2 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby ...plarzy, jak dla uniknienia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
Antoniego Rose, w Bazarze, Pana **Nowickiego**, ul. Wrocławska No. 9, Pana **H. Kirsten**, ul. Podgórna No. 14,
Jakóba Appla, ul. Wilhelmowska No. 9, „ **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, „ **M. Friedländer**, plac Wilhelmowski No. 6,
Józefa Wache, ul. Szkólna No. 11, „ **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 88, „ **Ernest Malade**, ul. Fryderykowska No. 19,
...scowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Inseraty przysyłane w języku **niemieckim**, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane **jaknajwyraźniéj**, jeżeli intereso- ...osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je **tylko** do godziny ...rana, **polskie** zaś do godziny **11.** Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczone być niemogą.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego,
Plac Wilhelmowski No. 8.

Poznań, 19 września. Już od tygodnia przeszło po dziennikach niemieckich i francuskich analiza okól... Drouyn de Lhuys, jakoby wystósowanego z powodu gastejnskiéj do reprezentantów Francyi za granicą. ...felder Ztg i Journal de Bruxelles jednocześnie ...najważniejsze ustępy z wspomnionego dokumentu, po... ...e jego autentyczność. Berlińska Nordd. Allg. Ztg ...czo przecież zaprzeczyła istnieniu podobnego okólnika. ...ardziéj zatém musiały wszystkich zadziwić słowa pół... ...wego Constitutionnela, który powtarzając ana... ...kumentu dosłownie wedle Jour. de Brux., dodał od ...uwagę, że sądzi, iż „okólnik ten rzeczywiście istnieje i że ...k belgijski myśl jego oddaje.“ Następnie korespon... ...ukselski do Elberf. Ztg, który pierwszy przesłał wia... ...o okólniku do Niemiec, oświadczył, że dokument spo... ...ny jest wprawdzie na życzenie wyższe, lecz nie wypły... ...pióra p. Drouyn de Lhuys. Mimo to wszystkie paryskie ...ki powtórzyły domniemywany okólnik, którego treść po... ...ed kilku dniami nasz korespondent z Paryża, a obecnie ...Ztg ogłasza nawet tekst francuski, za którego auten... ...ść uroczyście ręczy. Nie można zatém dłużéj powątpie... ...e okólnik podobny w istocie istnieje, chociaż może nieco ...ny w redakcyi. Dokument to tém ważniejszy, że je... ...śnie ukazała się w Indép. belge depesza hr. Russla ...w sprawie ugody gastejnskiéj reprezentantom Anglii za ...a przesłana, która z większą jeszcze otwartością niźli ...francuskiego ministra zdanie gabinetu londyńskiego wy... ...ia. Sądzimy przeto, że nie od rzeczy będzie podać czy... ...m obydwa pisma okólne w dosłownym przekładzie ...cuskiego tekstu. Otóż depesza p. Drouyn de Lhuys ...wedle Allg. Ztg jak następuje:

„Paryż, 29 sierpnia 1865 r. JWPanie.... Dzienniki ...osły nam tekst ugody gastejnskiéj. Nie myślę wchodzić ...egółowy rozbiór warunków konwencyi, przecież sądzę, ...będzie bez interesu odkryć powody, które kierowały ...układach obu mocarstwami niemieckiemi.

...Chciałyż one uświęcić prawa dawnych traktatów? Nie, ...tpienia: traktaty wiedeńskie uregulowały warunki bytu ...rchii duńskiéj. Warunki te zostały obalone. Traktat londyński był nowym dowodem pieczołowitości Europy o trwanie całości téj monarchii: został on rozdarty przez dwa mocarstwa, które go podpisały.

„Czy w obronie zapoznanego prawa sukcesyi porozumiały się Prusy i Austrya? Zamiast wrócić najuprawnieńszemu pretendentowi przedmiot sporu, podzieliły go pomiędzy siebie.

„Czy interes Niemiec mają na względzie? Wszak sprzymierzeńcy ich dowiedzieli się z dzienników o układach gastejnskich. Niemcy chciały państwa nierozdzielnego z Szlezwiku i Holsztynu, odłączonego od Danii i rządzonego przez księcia, którego uznały roszczenia. Ten kandydat popularny usunięty jest dziś na bok, a księstwa podzielone w miejsce połączenia, przechodzą pod dwa osobne panowania.

„Czy interes samych księstw chciały zagwarantować dwa mocarstwa? Wszak zjednoczenie nierozłączne terrytoryów, było jak mówiono, głównym warunkiem ich pomyślności.

„Czy podział ma przynajmniéj na celu odgraniczenie dwóch narodowości współzawodniczących i załatwienie wewnętrznych rozterek, zapewniając każdéj z nich byt niepodległy? Bynajmniéj, gdyż widzimy, że linia dzieląca bez żadnego względu na różnicę pochodzenia, pozostawi zamieszanych Duńczyków z Niemcami.

„Czy się zajęto życzeniami ludności? Nie pytano ich się o radę w żadnéj formie, i nie ma nawet mowy o zwołaniu sejmu holsztyńsko-szlezwickiego.

„Na jakiéj zasadzie polega więc kombinacya austryacko-pruska? Z żalem nie upatrujemy w niéj innéj podstawy prócz siły, innego usprawiedliwienia, prócz obopolnéj dogodności współdzielących. Jest to praktyka, od któréj Europa teraźniejsza była odwykła, i precedencyi któréj trzeba szukać w najsmutniejszych epokach historyi. Gwałt i podbój podkopują pojęcie prawa i sumienia ludów. Postawione w miejsce zasad, regulujących życie nowoczesnych społeczeństw, są one żywiołem zamięszań i rozkładu, i obalić tylko mogą dawny porządek nie budując trwale żadnego nowego.

„Takie są, JWPanie.... uwagi, jakie się nasuwają rządowi cesarskiemu z powodu wypadków, których teatrem są obecnie Niemcy. Zawiadamiając JWPana o uczuciach tych, nie mam zamiaru zalecić Mu, abyś przedstawił uwagi swe w téj kwestyi dworowi, u którego jesteś uwierzytelnionym, lecz pragnę tylko wskazać Mu sposób, w jaki należy się wyrażać, gdyby się nastręczyła sposobność objawienia swego zdania.

„Przyjm i t. d.

(podp.) Drouyn de Lhuys.“

Okólnik zaś hr. Russla ogłoszony w Indépendence belge opiewa:

„Sir! Pruski pełnomocnik zawiadomił mię o treści depeszy tyczącéj się ugody gastejnskiéj, któréj tekst dosłowny następnie ogłosiły dzienniki berlińskie.

„Gdy rząd Jéj Król. Mości otrzymał pierwszą wiadomość o podpisanych w Wiedniu preliminaryach pokoju, dałem poznać tak w Wiedniu jako też w Berlinie zdanie naszego rządu w téj sprawie.

„Obecnie zawarta konwencya przyczyniła się tylko do zwiększenia żalu rządu Jéj Król. Mości, wyrażonego wówczas.

„Traktaty z r. 1815 nadały królowi Duńskiemu jako księciu holsztyńskiemu prawo zasiadania w Związku Niemieckim.

„Traktat z r. 1852 potwierdził przyznane przez zmarłego króla prawo sukcesyi we wszystkich posiadłościach duńskich obecnie panującemu monarsze.

„Pomimo przyrzeczeń danych w depeszach z 31 stycznia 1864 r. usunęły traktat ten całkiém na bok Austrya i Prusy, zatém dwa z mocarstw, które go podpisały.

„Należało się spodziewać, że w miejsce w ten sposób zniesionych traktatów przynajmniéj uznaną będzie opinia publiczna w Niemczech, życzenia mieszkańców Księstw i zdanie większości Bundestagu, które tak wyraźnie sformułowały na konferencyi londyńskiéj Austrya i Prusy. W ten sposób można było także w miejsce zwalonego porządku rzeczy ugruntować inny, oparty na przyzwoleniu mieszkańców, a tego rodzaju tytuł prawny miałby widoki trwałości

„Lecz ugoda gastejnska zdeptała nogami wszelkie prawa, tak dawniejsze jak i świeże, bez względu, czy one wypłynęły z uroczystego porozumienia się monarchów, czy téż z jasno i stanowczo wypowiedzianéj woli ludu i jedynie użyto w niéj i uznano powagę siły brutalnéj.

CAROGRÓD.

(Z czeskiego).

III.

Carogrodzkie psy. — Na mostach.

Mówiłem ostatni raz o carogrodzkich ulicach, konieczną ...mieć téż o carogrodzkich psach, jako nieodzownym do... ...niu tych ulic. Psy te są tak wybitną cząstką ulic caro... ...kich, że snać jeszcze ani jeden podróżny w opisach nie ...ił ich; boć musiałby człowiek prawdziwie być ślepym, ...niewidział tego, co wszędzie spotyka.

...Psów w Carogrodzie takie mnóstwo, że się mogą na mno... ...ice porozdzielać po sto a może i jeszcze więcéj. Prawie ...tkie są barwy płowéj, a pokrewieństwo ich z wilkami ...j postawy nadzwyczaj widoczne. Zaiste, najwięcéj temu ...iwiłem, że ani jeden pies tu nie żyje w domu. Są oby... ...ami ulic, dziećmi ulic i zarazem ich panami. Ani je... ...u domowi nie przypadnie, ażeby się psa dochował dla ...i ztąd téż żaden pies carogrodzki nie jest wyłączną wła... ...ą pewnéj osoby, jak u naszych psów prawnie, czy nie ...nie się dzieje.

...Psy te żyją jako u nas wróble na ulicach. Żywią się je... ...z okruszyn i z ogrysków, które w śmieciach na ulicę ...ynoszą. Że zaś te się wyrzuca zwykle około zachodu ...a, to téż o téj porze rozpoczyna się właściwe życie pomię... ...sami. Zbierają się wtedy wszystkie psy jednéj ulicy ...omną zgraję, a idąc od domu do domu przetrząsają to, ...wyrzuciło. Rozumie się, że strawa ta nadzwyczaj skro... ...i że tak żywione psy więcéj podobne do chodzących ko... ...upów, niźli do stworzeń żyjących. Ztąd téż się staje, że ...ałe i nigdy do sił właściwie nie przychodzące zwierzę ...pi cały dzień na ulicy. A gdy się położy na samym śro... ...jak zwykle czynią, ani żaden wóz nawet ze snu go nie ...zi. Obywatele Carogrodu jednak tak im ustępują z drogi, ...ę omija zwykle wielki kamień. Miałem często sposobność w Carogrodzie jechać konno. Skierowałem konia nie raz na śpiącego psa, koń przecież tak oględnie kroczył, że się go nogą nigdy nie dotknął. Snać przywykł do tego.

Trzeba mieć wielce wyćwiczone oko, ażeby rozeznać, czyli pies taki dycha jeszcze, lub téż czyli już zdechły. Carogrodzianie całkiém o to nie dbają, należy li do żyjących, lub rozłączył się z życiem. Mało to obchodzi mieszkańca Carogrodu, czy pies jego wieczorem może jeszcze powstać, czy téż już cuchnie. Skoro znajduje się w stanie zgnilizny, pozostawiają go, jakoby dawno był pogrzebion: martwemu i żywemu zarówno daje się pokój. Czasem jednakże, skoro w pobliżu takiego smutnego zajścia znajdował się mniéj przyswojony Europejczyk, to się wydarzy, że każe psa odwledz aż do sąsiada, ten znowu odrzuca go o dom daléj i tak w najlepszym razie zdechłe zwierzę dostanie się aż do morza. Ale to zdarza się raz na ruski miesiąc*), zwyczajnie żywe i martwe zostają w zupełném opuszczeniu. Pies carogrodzki całym sposobem życia swego stał się prawdziwym Turkiem: leżeć i niepracować jest jego ideałem. Tylko, że nie każden Turek kresu swych życzeń dostąpi, pieś zaś ideałem tym żyje.

Że takiemi przysadami napełnione powietrze bynajmniéj nie jest zdrowém, to już leży na dłoni. Przeto téż cholera jest corocznym gościem Carogrodu, tylko że gdzieindziéj nie zwraca się na nią baczności, póki ma znaczenie jedynie lokalne i nienabawia innych krajów strachem i zgrozą.

Psy carogrodzkie czujnie strzegą swych siedzib. Biada psu, który by wieczorem zjawił się w sąsiedniéj ulicy w gościnie! Wtedy cała zgraja rzuci się na niego i skoro rychłą ucieczką się nieocali wtenczas łatwo śmiercią przypłacić może. Wtedy w nich się rozbudza prawdziwie wilcza wściekłość i nie oszczędzałyby ani nawet człowieka, gdyby w takiéj chwili pomiędzy nie wstąpił. Niezmierną, wilczą siłę znajdziesz w tych psach w okolicy Carogrodu. Zwyczajnie zgraja ich strzeże stada całéj wsi, a że w okolicy mnóstwo wilków, przeto psy te stają się prawdziwém dobrodziejstwem pasterzy. Lecz i złodziejom, którzy by uszczerbek stadom pzynieść chcieli, postawią silny opór, strzegąc powierzonego sobie dobytku. Jest nawet wielce niebezpieczną dla wędrowca bez przewodnika i broni nocą zabłądzić w pobliże stada takiego. Niechby no podał jakąbądź przyczynę do zaczepki, a najłatwiejszym sposobem może się stać łupem śmierci.

Prawdziwe życie carogrodzkie skupia się na mostach przez Złoty Róg, Stambuł z Perą i Galatą łączących. Mostów tych aż trzy, a wszystkie spoczywają na łodziach drewnianych. W niektórych częściach są wywyższone, ażeby łodzie wygodnie przepłynąć mogły. Jednakże dają się także otwierać, czego zwłaszcza większe statki i parowce wymagają. W bliskości tych mostów znajduje się także przystań, gdzie leżą wszystkie parowce, płynące z Carogrodu do bliższych lub odleglejszych okolic. Prawie co 5 minut przybywają tu lub odpływają parowce, a pokład ich w właściwém znaczeniu wyrazu nabity. Odjeżdżających i przybywających osób są tu na mostach nieprzejrzane zastępy i jeżeli się niema na pół dnia innego zajęcia, natenczas pobyt na mostach nadzwyczaj zajmujący. Ujrzysz tam przechadzające się tłumy z wszelkich narodów świata. Tu Grecy w malowniczym ubiorze, tam Czerkiesi w kosmatych czapkach i z bronią za pasem, daléj murzyni i murzynki wszech plemion, Arabowie i zakwefione Turczynki, tam znowu Francuzi i Anglicy — słowem nieprzejrzany to stek narodów. Do tego z obu stron niezliczone mnóstwo szybkich jak strzała czołenek i barek, które z nadzwyczajną szybkością tak obok siebie przepływają, małe i wielkie łodzie z taką pewnością i dokładnością wymijają i z zadziwiającą odwagą same nawet parowce wyścigują, że człowiekowi nad śmiałością podobną prawdziwie zdumiewać przychodzi. Gdy Hiszpanie w Ameryce na koniach wystąpili, Amerykanie mniemali, że z koniem tworzą jedno ciało. Carogrodzki wioślarz rzeczywiście z swą łódką jakoby się zrósł; łódką jego włada uczucie, łódka ma wzrok daleki, ma téż słuch i szybko posłyszy krzyk z innéj łodzi — słowem łódka ze sternikiem nierozdzielna.

Na mostach tych niewolno palić tytoniu. Przecież nie raz już zajęły się ogniem, który ztąd przeskoczył na łodzie, gorejące łodzie daléj niosły zgubę i w końcu wszczął się po-

*) Czesi mówią: uhersky mesic, węgierski miesiąc.

„Gwałt i zdobycz są jedynemi podstawami, na których mocarstwa współdzielące oparły swą ugodę.

„Rząd Jéj Król. Mości żywo ubolewa nad podobném nieposzanowaniem prawa publicznego i uprawnionego żądania, jakie wolno postawić każdemu ludowi, gdy chodzi o jego losy. Instrukcya powyższa nie nadaje przecież JW. Panu prawa do uczynienia jakichkolwiek uwag w kwestyi téj u dworu, u którego jesteś uwierzytelnionym, ale ma jedynie na celu zawiadomić go, w jaki sposób należy przemawiać, gdyby się nadarzyła ku temu sposobność. Przyjm itd.

„Foreign Office, 14 września. Russel.“

NPan raczył nadać pod dniém 15 bm. prezesowi ministrów, ministrowi spraw zagranicznych i ministrowi dla księstwa Lawenburgskiego, Bismarckowi-Schönhausen i jego potomstwu tytuł hrabiowski.

Berlin, 18 września. Onegdaj udał się król całkiém niespodziewanie do ministerstwa spraw zagranicznych, aby osobiście wręczyć p. Bismarckowi dyplom hrabiowski w nagrodę usług położonych dla osoby monarszéj i dla państwa.

Kreuz Ztg opisuje entuzyazm, z jakim ludność księstwa Lawenburgskiego witała podobno installacyą rządów pruskich.

Redaktora Maya przywieziono w tych dniach do Perleberga.

Obiegają pogłoski o zamierzonym zjeździe króla Wilhelma z cesarzem Napoleonem w Baden-Baden.

Utrzymują, że książę Gorczaków idąc za przykładem mocarstw Zachodnich, także wystósuje depeszę w sprawie ugody gastejnskiéj.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Kijów, 3 września. Czytamy w Birż. Wied.: „Rząd gubernialny kijowski ogłosił, że na mocy konfirmacyi dowodzącego wojskami okręgu wojennego kijowskiego z dnia 12 lipca, obywatel ziemski Józef Młodecki, mocno poszlakowany o udział w formowaniu w lasach swoich band powstańczych zesłany został na mieszkanie do gubernii woroneżskiéj, a majątek jego zwolniony od sekwestru i konfiskaty, oddany został na jego prośbę pełnomocnikowi jego, Władysławowi Jemielskiemu.“

§ **Z Litwy**, 5 września. Jenerał Kaufmann, główny naczelnik Litwy, przezwanéj „północno zachodnim krajem,“ jest oraz głównodowodzącym wojsk wileńskiego okręgu wojskowego. W tymto charakterze przemawiał do oficerów 64 pułku piechoty zwanego „kazańskim“ podczas bytności swéj w Witebsku dnia 24 lipca v. s. Zachęcając oficerów do ścisłego przestrzegania dyscypliny wojskowéj dla dania dobrego przykładu żołnierzom, którzy we wszystkiém zwykle przełożonych naśladują, tak się pan główny naczelny naczelnik wyraża: „Proszę pamiętać, żeście Rosyanie, że służycie jednemu monarsze, a zatém służyć winniście jednéj chorągwi, jednéj narodowości, gdyż żadna inna narodowość oprócz rosyjskiéj w szeregach armii istnieć nie może, nie zważając na różnicę wyznań. Każdy, kto inaczéj sądzi, na służbie pozostawać nie powinien i nie powinien być cierpiany w towarzystwie ludzi uczciwych i oddanych pełnieniu swych obowiązków, dla tego téż tacy oficerowie z nieubłaganą surowością (nieumolimaja strogost') prześladowani być winni i wyrzucani z towarzystwa.“ Zachęca daléj do szanowania starszych i tak daléj powiada: „Biorąc na uwagę, że kraj w którym konsystuje dywizya, dopiero wychodzi ze stanu buntowniczego, że kryje się w jego łonie wiele wrogich nam żywiołów, zalecam szczególną ostrożność w zbliżaniu się i nawet w zaznajamianiu się z osobami polskiego pochodzenia, nie poddając się pochlebném słowom i zapewnieniom, szczycić się swojém towarzystwem i nie przypuszczać doń osób obcych bez ścisłego rozbioru.“ Oto są słowa, jakiemi p. Kaufmann zaleca baczność swym podwładnym w zabieraniu stosunków z mieszkańcami odwiecznie rosyjskiego kraju, za jaki podają Litwę dzienniki i uczeni rosyjscy. Dziwna prawdziwie, że obok najbezkarniéj grasującéj samowoli urzędowéj, obok użycia wszelkich środków, jakie są w mocy niczém niekrępującego się i nieograniczonego rządu, p. główny naczelnik, prawdziwy pan życia i śmierci, mienia i sumienia podwładnéj mu krainy, która nadto ma być całkiém i od wieków rosyjską, nie widzi lepszego środka zachowania armii carskiéj przed wpływem polskości jak wydalenie z niéj wszystkich, którzy Rosyanami nie są, jak zalecenie oficerom, ażeby się nie wdawali z miejscowemi mieszkańcami. Zalecenie podobnego stanowiska nie już zaczepnego, ale czysto odpornego świadczy, że chyba w wojsku samém pod wpływem widoku skutków okrutnego postępowania rządu zaczyna się budzić i przemawiać sumienie, które zasłonić chcą przed wszystkiém, co by je budzić mogło.

AUSTRYA.

Wiedeń, 17 września. Reskrypt cesarski zwołujący sejm siedmiogrodzki brzmi jak następuje:

„My Franciszek Józef I, z Bożéj łaski cesarz austryacki itd. itd. itd.

„Jaśnie wielmożni, przewielebni, wielmożni, sławetni itd., wierni Nam mili!

„Naszym cesarskim dyplomem z d. 20 października 1860 uznaliśmy za stósowne, w granicach w tymże oznaczonych, przywrócić konstytucyjne instytucye krajów naszéj korony węgierskiéj, aby umożliwić ostateczne uregulowanie politycznych stosunków tych krajów na trwałéj podstawie.

„Aby wielce ważna kwestya uregulowania politycznych stosunków naszego ukochanego Wielkiego Ks. Siedmiogrodzkiego, przy ścisłym związku, w jakim kraj ten zostaje z naszą koroną węgierską, była doprowadzona do ostatecznego pomyślnego załatwienia, uznaliśmy za potrzebne zwołać konstytucyjny sejm krajowy naszego Wielkiego Księstwa Siedmiogrodzkiego na d. 19 listopada b. r. do naszego królewskiego wolnego miasta Koloszwaru, w składzie ustanowionym XI artykułem ustawy z r. 1791 i temu sejmowi krajowemu jako wyłączny i jedyny przedmiot obrady ma być przedłożona rewizya I, artykułu ustawy z r. 1848 co do zjednoczenia Węgier i Siedmiogrodu pod względem interesów wspólnych obu krajom.

„Ale, aby na tym sejmie krajowym także klasy ludu dawniéj nie uprawnione, których zupełne równouprawnienie kilkakrotnie zabezpieczyliśmy, miały swoją odpowiednią reprezentacyą, uznajemy wszystkich tych jako uprawnionych do tego sejmu krajowego, którzy według zamkniętych ostatnich tabel podatkowych płacą stałego podatku bez pogłównego i dodatków 8 złr. w. a.

„Zararazem mieliśmy na pieczy, aby należący do tych dawniéj nieuprawnionych klas ludu, zostali przyjęci do innych prawnych części składowych sejmu krajowego.

„Naszego szczerze ukochanego rzeczywistego radzcę tajnego, prezydenta naszego król. gubernium, kawalera orderu żelaznéj korony pierwszéj klasy, fml. hr. Ludwika Folliot de Creneville mianowaliśmy na ten sejm krajowy pełnomocnym królewskim komisarzem sejmowym, do zastępywania naszéj królewskiéj osoby.

„Wam wierni, nam mili polecamy więc w łasce zwołać sejm krajowy na dzień i do miejsca przez nas oznaczonego, i natychmiast wydać odpowiednie rozporządzenia do komitatów, dystryktów, jako téż do dystryktu nassodskiego, do stolic szeklerskich, nie opuszczając tych, które znajdują się w saskich stolicach i dystryktach, tudzież miasta Benos, nareszcie do wyniesionych przez nas do rzędu miast dawnych gmin Sächsisch-Regen i Fogaras, i do zwierzchników miasteczek, którym na zasadzie konstytucyi przysłuża prawo być reprezentowanemi na sejmie krajowym, aby w myśl XI art. ustawy z r. 1791 i z przypuszczeniem wszystkich uzn teraz za uprawnionych, wybory deputowanych na ten krajowy mogły być dokonane z pospiechem, jakiego wym zachodzące stosunki.

„W tym celu jednak wyłącznie tylko do przeprowad tych wyborów upoważnia się w szczególności nadżupanó mitatowych, nadkapitanów dystryktowych, królewskich dziów stolic szeklerskich, w myśl przyzwolonéj przez n szém postanowieniem z d. 25 marca 1861, dekretem na nym z d. 26 marca 1861, l. 886 wam do wiadomości po instrukcyi, utworzyć komitety w téjże bliżéj oznaczone, rych pomocą mają czuwać najusilniéj nad sumienném prowadzeniem wyborów, nad utrzymaniem spokojności rządku, przyczém teraźniejszy status urzędników w ty rysdykcyach pomimo przeprowadzenia wyborów pozost in statu quo.

„Wobec tego przez nas zarządzonego zwołania kon cyjnego sejmu krajowego naszego Wielkiego Księstw dmiogrodzkiego, uznaliśmy daléj za stósowne, rozwiązać krajowy naszym reskryptem z d. 21 kwietnia 1863 do n królewskiego wolnego miasta Hermanstadu zwołany n stawie prowizorycznego regulaminu sejmowego i wam nam mili polecamy niniejszém, wszystkim jurysdykcyom obwieścić to nasze rozporządzenie, i o tém przez prezy tego sejmu krajowego zawiadomić także powołanych cz tegoż pojedyńczo.

„Zresztą zostajemy dla was niezmiennie z naszą ces i monarszą łaską.

„Dan w naszym zamku Laksenburgu dnia pier września w tysiąc ośmset sześćdziesiątym piątym, naszeg nowania siedmnastym roku.

„Franciszek Józef, m. p. Franciszek hr. Hall p. Z rozkazu Jego c. k. apost. Mości Niklas hr. Teleky

Praga czeska, 15 września. Dzielnie i z wytrwa podziwienia i naśladowania godną Czesi postępują na wiodącéj do samorządu, do uznania praw ciemiężonéj dwa wieki w sposób niesłychany narodowości czeskiéj. mniéj godnie w téj mierze dzienniki ich służą narodowéj wie, opiekując się troskliwie każdą, chociażby i najdrobn na pozór kwestyą, skoro rozbiór jéj pomyślny wpływ nar ich narodowości wywrzeć może. Owoż dzisiejszy nume rodnich listów świadczy o tém — zresztą jak zwykle Belcredi miał wyrzec w Wiedniu słowa: „nie będzie rzyli męczenników“, chcąc niemi wypowiedzieć zamiar rerania dziennikarzy, głównie wiedeńskich, dziś tak ostro o jących rządowi. To téż Nar. listy wychodząc od słów wypowiadają nasamprzód radość z powodu objawienia t dnego zamiaru, a naznaczywszy daléj nieco bliżéj stano dziennikarzy czeskich, domagają się — ażeby język czes wnouprawniony był na urzędach telegraficznych w cesa Łatwo pojąć, że to żądanie niezmiernéj doniosłości. Le słuchajmy jak je popiera artykuł Nar. list.:

„Nowe nasze ministerstwo nie będzie i nie może s najmniéj zasłaniać jałowemi i nikczemnemi zarzutami nikarskich zoldnerów p. Schmerlinga, że język czeski d się kształci, że nie jest językiem światowym, raczéj w dobrze, że czeskie telegramy były już przesyłane nietylk grafami niemieckiemi, ale nawet przyjmowane na urz telegraficznych angielskich oraz, że we Węgrzech bez kiéj trudności i zwłoki odbywa się telegrafowanie po ma sku, uzna zapewne telegrafowanie po czesku za słuszn danie narodu czeskiego i przeto bez zwłoki zechce wzi do zadość uczynienia temu żądaniu.

„Jesteśmy przeświadczeni, że mówimy z duszy całe rodu czeskiego, pragniemy jednakże, ażeby żądanie nas parła odezwa rodaków, wystósowana do ministerstwa i

---

żar straszliwy. Zapewniano mnie, że widok ten groźną pięknością swą przewyższa wszystko, cokolwiek człowiek widzieć może.

IV.

Odwiedziny w seralu.

Kupże sobie ferman za dwieście dukatów, a będziesz mógł odwiedzić seral, Aję Sofią, groby Sułtanów itd. Może się téż kilka osób złączyć, celem wspólnego zwiedzania, wstępne płacąc ryczałtem. Ażeby towarzystwo takie nie było zbyt liczne, o to nie ma kłopotu, władza turecka raczéj rozdzieli je na dwie części, niż ażeby wpuściła chociaż jednego za nadto. Płaca za fermany stanowi jeden z głównych dochodów pobocznych, a Turek każden woli wziąć dwa razy niż raz.

Poruczyłem tedy jednemu z ajentów, ażeby mnie zawiadomił, skoro kilka osób się zbierze i nie trwało téż więcéj jak dwa dni, gdy się dowiedziałem rano o wspólnéj wyprawie do seralu. Zeszliśmy się w jednéj z większych oberz, gdzie nas już oczekiwał kawaz (oficer) z fermanem, przewodnicy, wykładacz itd. Było nas odwiedzających aż sześciu: północny Amerykanin, Wiedeńczyk, dwóch Francuzów, Włoch i ja. Zeszedłszy ku Złotemu Rogu i wsiadłszy do dwóch czółenek, sunęliśmy ku Stambułowi, właściwemu miastu tureckiemu.

Seral ze wszystkiemi pobocznemi zabudowaniami, kagrodami i pawilonami, położony na końcu półwyspu, który się ciągnie pomiędzy morzem Marmora a Złotym Rogiem, tworzy regularny trójkąt i dobrze półtory mili obwodu wynosi. Wielkie i liczne dziedzińce najwięcéj zajmują miejsca. Planu jednolitego i stylu na próżno tam szukałbyś; seral jest dziełem mnogich stuleci i dla tego w całości raczéj urozmaiconéj mozaice podobien, niżli jednolitéj budowli.

Główny wchód do seralu z wielkiéj altany prowadzi przez bramę o ośmiu otworach. Ta to brama zwie się Wysoką Portą, od niéj rząd turecki wziął nazwę swoją. Brama ta rzeczywiście wysoka, łukowata i po stronach ma skrzydła. Pięćdziesiąt żołnierzy stoi tam na straży. Dziedziniec przed seralem wielce piękny, chodniki brukowane, aleje w dobrym stanie, trawniki nadzwyczajnego obszaru, a wodotrysków na nich mnóstwo. Przewodnik wiedzie nas najprzód do pałacu, który stoi nad samym Bosforem. U wejścia każden się zzuwa, czyli właściwie powinien się zezuć, jednakże przewodnicy noszą ze sobą dostateczny zapas trzewików, które się wciąga na bóty, to Turkom wystarczy.

Po kilku wschodach kobiercami pokrytych dochodzi się do właściwéj sali, gdzie Sułtanowie przy widoku na Bosfor i na Skutari rozkoszne swe wieczory trawili. Sala ta nadzwyczaj bogato złotem przyozdobiona, w szerokie, jedwabiem pokryte sofy dokoła i w wielkie zwierciadła hojnie zaopatrzona. Widok ztąd prawdziwie czarodziejski. Otwiera się przed nami część Bosforu małoazyatyckiego w czarującéj malowniczości, modrawe morze Marmora aż do stóp pałacu się rozpościera, w prawo książęce wysepki, a w dali małoazyatyckie wzgórza kończą widokres. Wystawmy sobie do tego piękny, spokojny wieczór z miesiącem i gwiazdami, wyobraźmy sobie krajobraz ten śrebrnym blaskiem oblany, a bez wschodniéj fantazyi można by się wmarzyć w najwykwintniejsze rozkosze siódmego nieba.

A jednakże widok ztąd może być jeszcze obszerniejszy, sala ta bowiem zamiast okien ku Bosforowi ma wielkie, łukowate otwory, a każden z nich kończy się rozkoszną altaną. Ażeby i tego widoku użyć i módz wyobrazić sobie dokładnie sytuacyą miejscową, chciałem wnijść na jednę z tych altanek. Wszakże nieco drogo byłbym zachciankę tę opłacił. Idąc bowiem prosto ku altance nagle ciałem uderzyłem o coś, co się silnie zatrzęsło, a ja o krok w tył poskoczyłem. Rozumie się, żem wielce się uląkł, na żaden sposób bowiem nie mógłem dojrzeć tego, o co ciałem potrąciłem. Patrzę przed siebie pełen przezorności, idę jeszcze raz wolnym krokiem naprzód a ręką wyciągniętą przed siebie macając ku podziwieniu swemu namacałem szkło téj wielkości co otwór, jaknajzupełniéj podobien do łukowatych drzwi. A szkło to było tak pięknie gładkie, tak przezroczyste, że jeno oko wiedzącego o niém rozeznać mogło, że to szkło. Zresztą widok na Bosfor i na Skutari tak był czysty, jakoby w tych otworach nie było niczego. Już potém przeglądałem wszystkie a wszystkie w podobne szkła były zaopatrzone. Gdybym był Sułtanem, byłyby mi się zaiste otwory te otwarły, lecz tak nie było można wyjś altany.

Ze sali téj wiódł nas przewodnik do drugiéj w innéj nie gmachu. Co do widoku i położenia żadna z sal owéj wszéj nie wyrówna, ale każda jakiémś piętnem wschodu gatym przepychem się odznacza. Ta sala, do któréjśmy śnie weszli, cała jest mozaiką wyłożona, i drzwi i okna wsz mozaikowe. W sali téjże jest także s romny księgozbió recki, dzieła przepysznie oprawne, w tém Turcy bardzo o okazałość, chcąc pokazać Europejczykom, że i oni sz książki. Zresztą książki te znacznie zapylone, za dziesi może jeszcze żadna z nich się nie poruszy. W komnaci znajduje się najkosztowniejsze wydanie koranu, leży on bogatym stole. Turcy książkę tę podają każdemu zwied jącemu do rąk, ażeby zważył, jak ciężka. Ciężkość jéj te dziwiająca w stosunku do objętości. Przyczyną tego tylko ozdobna oprawa, ale i papier wewnątrz kosz i gruby.

Ztąd obeszliśmy w koło po terasie, kończącéj się b nem, w nim mnóstwo złotych rybek się pluska, liczne a le raz po raz wyskakują na powierzchnią; jednakże woda bniku brudna i martwa. W następnym dziedzińcu prz dzimy koło długiego, niskiego gmachu, który był niegdyś zieniem sułtanowych żon; na przeciwnéj stronie widzimy murowy głaz w kształcie klocu z wyżłobioném miejscem, się kładła głowa. Nieprzyjemne myśli na tym dzie zińcu op duszę; noga się rychło odwróci i oko szuka innych przed tów. Na tymże dziedzińcu jest uwagi godna ogromna pla znać siła stuleci tu stojąca; my wszyscy społem zaledwo liśmy ją Tronową salą, do któréj nas następnie zap dzono, kończy się właściwy seral sułtański. Sala ta wielce bogata, wszakże całkiém bez okien, tak że jakieś mnicze półświatło w niéj się rozpościera. Tronem jest czajne krzesło damaszkiem pokryte, a jestto zdaje się je krzesło w całym seralu, bowiem natomiast są niskie a sze sofki. Moi towarzysze wszyscy na tronie zasiedli, ażeby gody jego doświadczyć. O postronnych budowlach se wspomnimy później.

E. St.

wespół z nami dalsze wyłączenie języka czeskiego
a obcowania telegraficznego za ubliżenie narodowi cze-
oraz żądającą od nowego ministerstwa: ażeby nie-
ém zaprowadzeniem telegrafowania czeskiego zadość
lo godności naszéj narodowéj.
Ze słów ministra stanu hr. Belcrediego wynika, iż nie
opierać się wypowiedzeniu opinii publicznéj i że nawet
ie chce męczennikami uczynić, którzyby upornie przed-
go mu bronili zdania; tém mniéj zaiste godzi się nam
mać się od ogólnéj skargi, która tak cierpką, ale nie-
czywistą prawdę głosi światu, że naród czeski we wła-
iczyźnie znieważon w dumie narodowéj i wystawiony na
ie.
szymy się pięknemu słowu hr. Belcrediego, że niechce z tłó-
opinii publicznéj uczynić męczenników, a będziemy przeto
strzegli świętych praw narodowości swéj i bronić się od
go uwłaczenia narodowéj dumie i narodowemu uczuciu
u, jak czyniliśmy dawniéj, chociaż było to za złe uwa-
— podczas gdy teraz jesteśmy z góry zachęceni, ażeby
, jak się godzi, bezstronnie wypowiedzieć."
ak bronią śmiało Narodni listy praw narodowych,
najmy teraz jak umieją karmić ojczystą dumę sło-
ką.
Sprawozdania o wspaniałém uczczeniu pamięci Komeń-
piszą z Lublani do Nar. List., były czytane u nas
ą ciekawością. Słowianie, mianowicie czescy Słowia-
ją zupełne prawo być dumnymi z takiego męża. Przed
laty (dopókąd Nowice nieprzyniosły życiorysu jego) by-
y się w złacinioném imieniu „Comenius," w połączeniu
ską nazwą jego sławnego dzieła „Orbis pictus," raczéj
ka którego z patrycyuszów rzymskich, niźli Słowianina
iali.
Tak dzieje się nam z naszymi sławnymi mężami. Kiedym
czasu studyował w Lublani filozofii, łamałem sobie
nie mało nad logarytmami. Ówczesny profesor mate-
i pokazał nam też sławne logarytmickie tablice Wegi
ił dokładną uczoność tego męża, a wszakże, żeby pan
był Słowianinem i naszym rodakiem, tego nam nasz pro-
nigdy nie powiedział, chociaż mógł się i w Brockhausa
ku doczytać „że Wega, autor logarytmickich tablic, sła-
matematyk narodził się w r. 1754 we wsi Zagorzycy
inie." Ale snać tego dobry ten profesor sam nie wie-
Niektórzy czciciele tego naszego sławnego rodaka za-
ją dnia 26 września, w rocznicę śmierci jego przed do-
ego rodzinnym wystawić mu pomnik kamienny... Dnia
ześnia 1802 skonał ten uczony słowiański, którego nauka
ę wspólnym majątkiem ludów Europy i po za Europą."

**Wiedeń, 19 września. Gazeta urzędowa ogłasza re-
t cesarski z dnia 18 bm. zwołujący wszystkie sejmy
e ziem niewęgierskich, zatém i galicyjski sejm na
23 listopada do zwykłych miejsc zebrania.**

NIEMCY.

Lipsk, 17 września. Przesyłam wam w odpisie kursu-
d kilku dni między szczupłém gronem zamieszkujących
odaków odezwę p. Kasprowicza tutejszego księgarza,
awie, która nie wątpię, w każdym Polaku oddźwięk
ładział obudzić winna. Odezwa, głównie, jak widoczna,
wana do obywateli w kraju, brzmi jak następuje:
Obywatele! Kiedy w kraju pożoga i miecz zniszczyły zy-
olice, w Lipsku pomnikowi księcia J. Poniatowskiego za-
a zguba.
Żyjąc w mieście tém od lat kilkunastu jako poddany
watel, poczułem w sobie obowiązek zapobieżenia stracie
tki narodowéj, tak drogiéj dla nas Polaków, i drogą pu-
ą przez gazety a prywatną przez listy do pokrewnych
agnatów, żebrałem współczucia i wsparcia dla jéj za-
ania. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności i prąd ogółu do
walki, do tyla wtenczas zawrócił głowy, iż prośba moja
rzystnie przebrzmiała, lub odmowną otrzymała odpo-
z.
Postanowiłem wtedy własnemi siłami cośkolwiek uczynić
patya narodu saskiego o tyle w tém pomogła, że prywa-
łaściciele miejsca pamiątek, we wszystkich rękach za-
anie pomnika śmierci polskiego bohatera zagwaran-
li.
Dzisiaj, kiedy na nowo poruszona ta kwestya więcéj na-
jmuje i wywołała reklamy ze stron wielu, zachęcony
wycenia téj spra y publicznie w me ręce, przez szano-
o szczególniéj obywatela A. R. w W. Ks. Poznańskiém
eszkałego z jednéj, a towarzystwa za granicą przebywa-
h rodaków z drugiéj strony, ośmielam się powtórnie ude-
do serc szlachetnych, ufny iż tą razą prośba moja w imie-
ublíki, szczęśliwszy skutek odniesie.
Nabywca teraźniejszy placu na którym właściwy pomnik
znak miejsca śmierci księcia Józefa został postawiony,
owny pan Lisst, dyrektor kredytu ruchomego w Lipsku
deutsche Creditanstalt) przyrzekł solennie uszanować
iątkę tak drogą Polakom i zostawić ją nienaruszoną.
ku przyszłym pobuduje on dom na tym placu, resztę zaś
o przeznacza na ogród prywatny.
Wiadomo Polakom Lipsk zwiedzającym, że oprócz tego
iował się pomnik większy od armii polskiéj wodzowi
u postawiony i altana obok, w któréj różne relikwie po
ym bohaterze oraz pamiątki z bitwy pod Lipskiem za-
ywane były. Dzisiaj plac ten przeszedł w inne ręce, re-
e zniknęły u prywatnych.
O ile mi wolno pod tym względem podawać projekta, po-
am sobie tak one uprościć.
Miejsce śmierci i dawny pomnik nad samą Elsterą nale-
oy ogrodzić. Pan Lisst stojącą o kilkadziesiąt kroków
owaną altanę, znaną pod nazwą „Japońskiéj" (Japanisches
schen), w razie gdyby mi się udało napowrót pozbierać
owie będące pamiątki, chętnie w części zostawia mi do dy-
ycyi — aby w niéj te pamiątki umieścić. Wybrałem
wsze piętro onéj. Naturalnie gruntownie to wyrestauro-
potrzeba i zaopatrzyć w materyał odpowiedni.

Tym sposobem rzecz samą urządziwszy, okazuje się konieczność jéj stróża. Pan Lisst chętnie takowego w swym domu umieści, ale utrzymanie jego naturalnie ogół obywateli zawarować powinien. Niechce bowiem pan Lisst ogrodu swego na widok publiczny otwierać, co celowi naszemu bardzo odpowiada, zasłaniąc pamiątki przed natręctwem większéj publiki miasta, często dotykalnie rzeczy saméj szkodliwéj.

Ażeby jednakowoż téjże publiczności pod każdym względem wstęp utrudnić, życzy szanowny dawca nie przypuszczania do ogrodu nikogo bez biletu wstępu, resp. opłaty stałéj od osoby.

Wszystkie te warunki łatwo na korzyść ogółu wykonać się dozwolą.

Potrzeba najpierw zatém gotowego funduszu na wykonanie odmian następnych:

a) na urządzenie pomnika dawnego nad Elsterą,

b) na restauracyą altanki japońskiéj, wydobycie i przeniesienie do niéj pamiątek.

c) na wydobycie i postawienie w miejscu przez radę miejską dozwoloném, pomnika księcia Józefa, jaki mu armia polska postawiła.

d) na fundusz żelazny, z któregoby stróża pamiątek wszystkich pamiątek opłacać można.

O ile to naprzód oszacować się dozwoli, kapitał do 2000 tal. koniecznie potrzebny, wrachowując nadwyżkę wpływać mającą w ten fundusz z opłaty wejścia, jaką do pensyi stróża przyłączyć wypada.

Powtarzam — są to wszystko projekta jednéj osoby, których wykonanie, zmiany i wszelkie następstwa od ugody ogółu dawców zależeć będą.

Wszystkie moralne przeszkody obwarowania pamiątki narodowéj polskiéj w Lipsku, biorę na swoje barki i usunąć je natychmiast spodziewam się, jak skoro tylko zebrany fundusz pozwoli rozpocząć zachody około odmian uchwalonych. Pobyt mój długoletni w Lipsku dozwolił mi dokładnie rozpoznać stosunki tego miasta, iż najlepszych skutków zachodu mojego spodziewać się mogę, témbardziéj, jako sprawa pomnika zyska sympatyą liberalnych mieszkańców i sankcyą najszlachetniejszego zarządu.

Oddając zatém sprawę tę najgorętszemu poparciu szanownych rodaków, spodziewam się, iż dzisiaj nie dozwolą jéj upaść po raz drugi i natychmiast zajmą się zebraniem potrzebnego funduszu.

Wszelkie pośrednictwa w zbieraniu składek zostawiam ogółowi do obrania, bo nie czuję się pod tym względem dosyć kompetentnym i nie chcę narzucać mojego w publice nie dość znanego nazwiska, w razie jednak żądania ogółu, od niczego się pod żadnym warunkiem nie usuwam.

Lipsk, 15 września 1865 r. **E. Ł. Kasprowicz**, księgarz."

FRANCYA.

± **Paryż**, 16 września. Pogłoski o liberalnych reformach odnawiają się tutaj od czasu do czasu. Temi dniami również o czémś podobném rozprawiano. Lecz nie należy sobie wcale zaprzątać głowy wieściami tego rodzaju; intencye panujące u góry są nieznane, a chęci przeważające u dołu machiny rządowéj aż nadto dobrze dają się uczuwać na każdym kroku. Szczególnie dzienniki krajowe i zagraniczne doświadczają tego nieraz. Skonfiskowano niektóre z ostatnich temi dniami, między innemi przedwczorajszy numer Indépendance Belge, nie wiadomo wcale za co.

W Biarritz zgromadzają się ciągle znakomitości różnego rodzaju. W tamtejszym wielkim świecie eleganckim wynoszą głównie hrabinę Keller, żonę byłego ministra spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego. Książę Amadeusz Sabaudzki bawiący u siostry, przyjmował deputacyą swoich rodaków zamieszkałych w Paryżu. W przyszłym tygodniu uda się on do Włoch. Książę Napoleon znajdował się ostatniemi czasy w dolinie Zermattu i zamierzał wstąpić na wierzchołek Mont-Roza. Książę ten uda się następnie na wyspy Zielonego przylądku, a księżna Klotylda przepędzi czas nieobecności małżonka w pałacu Pitti we Florencyi. Król portugalski rozpocząć ma swą podróż od téjże stolicy i już przybędzie do Compiègne w końcu października. W Marsylii oczekują przybycia parostatku, który przewiezie do Konstantynopola nowego posła W. Brytanii lorda Lyons. Baron Prokesch-Osten, poseł austryacki w téj stolicy ma być zastąpiony przez barona Burger, dawnego ministra marynarki w szmerlingowskim gabinecie.

P. Drouyn de Lhuys bawi dotąd w Niemczech. Dzienniki dzisiejsze podają adresowany do niego list p. Humann, mera w Strasburgu, wraz z odpowiedzią ministra. Mer oznajmia, że powolność w prowadzeniu śledztwa w sprawie morderstwa popełnionego w Bonn na obywatelu francuskim, którego rodzina zajmuje poważne miejsce w mieszczaństwie strasburgskiém, była powodem agitacyi, jakkolwiek zapewne pożałowania godnéj, wszakże naturalnéj. Ludność miasta tego przywykła do codziennéj praktyki sprawiedliwości bez względu na położenie społeczne nie może znieść spokojnie przeciwnego widoku w państwie ościenném. Mer, będąc pewnym, że minister spraw zagranicznych Francyi nie zapomniał o téj sprawie, sądzi, iż pożyteczném byłoby, ażeby tenże kilku słowami położył koniec niespokojnościom. P. Drouyn de Lhuys zapewnia w odpowiedzi, że po odebraniu wiadomości natychmiast zajął się tą sprawą i otrzymał z Berlina obietnicę, iż żadne względy osobiste nie będą tamować biegu sprawiedliwości.

Monitor dzisiejszy na mocy korespondencyi prywatnéj z Berlina, wątpi o prawdziwości podanéj przez Korespondencyą prowincyonalną wiadomości o niezwłocznem wejściu Prus w posiadanie Lawenburga. (Fakt ten już przecież nastąpił. P. R. Dz.) Korespondencya Monitora zapewnia, że stają temu na przeszkodzie skrupuły konstytucyjne odbijające się nawet w łonie ministerstwa.

Obawa rozruchów w Irlandyi panuje zawsze w Anglii. Dziennikarstwo wielki robi alarm, Daily News zapewnia, że znaczna liczba handlarzy, przewoźników w Cork i Kerry zupełnie gotowa do zbrojnego wystąpienia. Times tylko całkiém zmienił politykę względem towarzystwa Fenians, do wzrostu którego może najbardziéj się przyczyniły między innemi alarmujące artykuły tego dziennika podczas wojny amerykańskiéj. Dawniéj zdawało mu się ono nadzwyczaj groźném, teraz je nieledwie za myth poczytuje. Władze urzędowe dalekie są wszakże od podobnego optymizmu. Donoszą z Dublina, że na wezwanie lorda Fermoy, rządzcy hrabstwa Cork, odbyło się przy drzwiach zamkniętych posiedzenie przeszło 150 urzędników; lord Bandon i lord Shanon byli między wezwanymi. Stwierdzono, że organizacya tajemna Fenians grozi spokojowi publicznemu i uradzono posłać do rządu petycyą o zwiększenie liczby policyi i wojska. Flota z kanału, jak już wiemy, udała się ku brzegom Irlandyi.

Sąsiedzkie grzeczności wymieniają się tymczasem ciągle jeszcze między Francyą i Anglią. Odwiedziny flot zapowiedziano i na rok przyszły. Władze municypalne z Cherbourga zaproszone zostały do zwiedzenia Poole. Mer tego miasta wzniósł toast za cesarza Napoleona, a mer Cherbourga za królową Wiktoryą. Zwiedzono potém Bladfort i po świetnym balu francuscy goście wrócili do domu.

Oczekują tu z chwili na chwilę zmian ministeryalnych w gabinecie włoskim. Według krążących pogłosek p. Lanza ma być powołany na prezesa; przebąkują też inni to o Ratazzim, to o Ricasolim. Rzeczywiście trudności ministerstwa zwiększają się wewnątrz i zewnątrz. Zapewniają, że na oświadczenie p. Nigra, iż tylko ponowne oświadczenie Francyi, że z Rzymu ustąpi, zapewnić zdoła przewagę kandydatom rządowym na wyborach do parlamentu włoskiego, p. Drouyn de Lhuys miał odpowiedzieć, iż Francya wykona konwencyą wrześniową, ale oczekuje, aby Włochy przyjęły na siebie część długu papieskiego, oraz aby dawne orzeczenie parlamentu, jako Rzym będzie stolicą Włoch, usunięte zostało.

Sprawy księstw naddunajskich większego nabierać zaczynają znaczenia z powodu pretensyi Rosyi. Le Pays przyznaje, że ks. Kuza nie odpowiedział oczekiwaniom państw, które podpisały traktat r. 1856; gdy wszakże zmiany radykalne doprowadziłby mogły do czegoś jeszsze gorszego, pracować więc należy nad poprawą tego co istnieje. Zdanie podobne panując w Paryżu i Londynie, otrzyma zapewne przewagę.

Winobranie w tym roku, jak donoszą ze wszystkich okolic, tak obfite jak rzadko. Zbyteczne upały nużą pracujących; w niektórych miejscach poznajdywano grona jakby sparzone wrzątkiem. Powszechnie słyszeć się dają uskarżania się na brak naczynia i trudność zaradzenia temu. Obok obfitości gatunek wyborny.

Cholera ostatniemi dniami znowu się zwiększyła w Marsylii; obliczają na 100,000 liczbę osób które to miasto opuściły. W Tulonie liczba zmarłych podskoczyła raptem z 7 na 25. Upały trwają.

Ks. Demidow sprzedał willę San Martino, rezydencyą letnią Napoleona I na wyspie Elbie, wraz z muzeum za 750,000 fr. jakiemuś bankierowi.

Jak zapewniają w Stambule spłonęło w ostatnim pożarze około 400 domów, meczetów i gmachów publicznych, między innemi ministeryum policyi, trybunał handlowy, poselstwa perskie, otoczenie pałacu Sułtan-Mehemed-Turbessi itd. Pałac sułtański nie został dotknięty.

Paryż, 16 września. Zmarłemu w tych dniach jenerałowi Lamoricière poświęca Köl. Ztg. słowa następne: Jenerał umarł w nocy z niedzieli na poniedziałek w zamku Prouzel, niedaleko Amiens, skutkiem napadu podagry. Jenerał w ostatnich czasach wiele cierpiał na reumatyzm, ale nikt nieprzewidywał tak rychłego skonu. Około 1 z rana nagle uczuł niezmierną duszność, zadzwonił na służącego, rozkazując mu nader słabym już głosem, ażeby poszedł po proboszcza miejscowego. Gdy tenże przybył, jenerał już tylko z trudnością oddychał, jednakże miał tyle siły, że się podniósł na łożu, pocałował krzyż i na ręku kapłana wyzionął ducha. Wieść ta gruchnęła szybko po okolicy i panią Lamoricière, bawiącą na wsi w Chillon, telegrafem zawiadomiono o smutnym wypadku. Wiadomość o śmierci Lamoricièra silne wrażenie sprawiła tutaj. Nieboszczyk, z jakiego bądź stanowiska oceniemy ostatnie lata żywota jego, był jednakże jedną z najchlubniejszych postaci wojska francuskiego. Nazywano go często Achillesem francuskim, ponieważ choć odważny do zuchwałości, chociaż w wszystkich znaczniejszych bitwach w Algierze uczestniczył, nigdy jednakże znacznéj rany nie otrzymał. — Krzysztof, Ludwik, Leon Juchault de Lamoricière nie skończył lat 60. Urodził on się w Nantes dnia 5 lutego r. 1806. Przeszedłszy szkołę politechniczną, wstąpił do szkoły w Metz, a następnie do korpusu inżenieryi. Wyprawę algierską r. 1830 odbył w randze porucznika. Wojna afrykańska dozwoliła mu szybkiego awansu. Mianowany kapitanem żuawów, komendantem, podpułkownikiem, po zdobyciu Konstantyny otrzymał stopień pułkownika. Horacy Wernet przy téj sposobności go uczcił. Przedstawia go, zdobywającego na czele żuawów jednę z bram Konstantyny, właśnie w chwili, gdy mina wysadza w powietrze oddział wraz z młodym podpułkownikiem. W roku 1839 ranny Lamoricière przybył do Paryża, zkąd jednakże w roku następnym wraca do Afryki, odznacza się pod Muzają i zostaje mianowany brygadierem w 36 roku życia; 1841 został jenerał-porucznikiem i komandorem legii honorowéj a w r. 1845 tymczasowym jeneralnym gubernatorem Algieryi. W r. 1847 wspólnie z księciem Aumale kierował wyprawą, które skończyła się uwięzieniem Abd-el-Kadera. W r. 1845 obrany posłem z Saint Calais przyłączył się do stronnictwa dynastyczno-opozycyjnego; tak go zaskoczyły wypadki r. 1848.

Gdy po upadku Guizota, najprzód Thiers, potém Odilon Barrot otrzymali ministerstwa, przeznaczono go na ministra wojny potém na dowódzcę gwardyi honorowéj. Przed pałacem D'Eau w pobliżu Palais royal, gdzie jak wiadomo 24 lutego 1848 walka najzawziętsza wrzała, usiłował bój powstrzymać, przynosząc walczącym akt abdykacyi Ludwika Filipa. Jednakże usiłowania jego spełzły na niczém, walkę prowadzono daléj, jenerał nawet otrzymał lekką ranę. Dopóki rząd tym-

czasowy władał, Lamoricière nie przyjął urzędu. Gdy jednakże wybuchło powstanie czerwcowe, ofiarował swą pomoc Cavaignacowi. Mianowany później ministrem wojny, wziął dymisyą dnia 28 grudnia 1848, gdy Cavaignac złożył swą władzę w ręce prezydenta. Lamoricière, jako minister wojny dał dowody znakomitego talentu i zadziwił izby darem wymowy. Podczas rządów prezydenta przyłączył się do stronnictwa umiarkowanego, liberalnego: ganił wyprawę do Rzymu. W r. 1849, gdy Rosya zagrażała interwencyą w Węgrzech, udał się w misyi dyplomatycznéj do Petersburga jednakże bezskutecznie W r. 1851 głosował przeciwko rewizyi ustaw, którą władzę prezydenta bez zamachu stanu chciano przedłużyć. W nocy 2 grudnia tegoż roku został uwięziony w swém pomieszkaniu przez ajentow policyjnych. Użyto wszelkich środków, ażeby go pochwycić; był bowiem tak wielce lubiony od wojska, iż ukazanie się jego łatwo ważne mogło mieć następstwa. Objęty dekretem wydalającym z kraju, nie tylko aż do granicy francuskiéj lecz nawet aż do saméj Kolonii przez ajentów policyjnych odstawiony został. Skutkiem śmierci dziecka upoważniony do powrotu do Francyi, przebywał w ojczyźnie aż do r. 1860, w którymto czasie objął naczelne dowództwo armi papieskiéj. Ożywiony gorącą nienawiścią dla cesarstwa, dotknięty ciężko stratą dziecka, i ztąd w religii szukając pociechy, porzucił dawniejsze wolnomyślne zasady i zaofiarował miecz swój sprawie papieża, przeciwko któremu głosował r. 1849. Uczynił krok ten za upoważnieniém rządu, któren tém chętniéj zezwolił, że mniemał iż postępowanie to skompromituje w obec znacznéj części ludności jenerała, zawsze jeszcze znaczny wpływ posiadającego. Po wypadkach pod Castelfidardo Lamoricière powrócił do Francyi, gdzie żył w całkowitém odosobnieniu, ogłosiwszy tylko sprawozdanie z swych czynów podczas naczelnego powództwa nad armią papieską. Miejsce które jenerał ten zajmuje wśród bohaterów wojska francuskiego jest chlubne, i mimo klęskę, poniesioną we Włoszech, uważać go słusznie można za jednego z najmężniejszych i najznakomitszych jenerałów, jakich wydało pole boju w Algierze. Lamoricière, to mu przyznają nawet nieprzyjaciele, był charakteru prawego, uczciwego i szlachetnego, mógł błądzić niekiedy, lecz nigdy nie działał przeciw własnemu przekonaniu."

Paryż, 15 września. Depesza francuskaj o umowie gasteinskiéj ogłoszoną ma być w Monitorze pod koniec tego miesiąca. W San Sebastian królowa Izabella rzekła, iż czuje się być szczęśliwą, widząc nowo utrwalające się przymierze Hiszpanii z potężną Francyą. Przekonana o przyjacielskich uczuciach cesarza Napoleona, usiłować zawsze będzie aby dobre stosunki z Francyą rozszerzały się. Mówią o nowych zmianach w ministerstwie. Ministra wojny jen. Randon ma zastąpić jen. Fleury. Minister spraw wewnętrznych Lavalette ma przejść do ministerstwa spraw zagranicznych. Ministra robót publicznych Béhic zastąpi Haussmann prefekt Paryża. W sprawie zabitego Otta przesłał Drouyn de Lhuys do Berlina już trzecią notę.

ANGLIA.

Londyn, 15 września. Pod przewodnictwem lorda Fermoy gubernatora hrabstwa Cork w Irlandyi reprezentanci 150 parafii postanowili prosić rząd o bezzwłoczne wzmocnienie policyi i wojsk, aby skutecznie stawić czoło spiskom Fenu. (Fen jest godłem stronnictwa narodowego irlandzkiego, które zamierza wydobyć wyspę tę z pod panowania Anglii. Nazwa ta pochodzi albo od fen moczar, bagno, albo od Fenicyi Fen, gdyż Irlandczycy uważają się za potomków dawnych Fenicyan.)

Na posiedzeniu rady tajnéj na dniu 9 września postanowiono odroczyć trwanie parlamentu do dnia 23 listopada.

Z Dublina telegrafują, że policya obsadziła dziś drukarnią głównego tygodnika fenickiego, aresztowała około 12 osób, a miała podobno znaleźć broń i dokumenta kompromitujące.

WŁOCHY

Rzym, 10 września. Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

Ojciec ś. wraca do Rzymu we środę 13 b. m. Dwór usiłował zatrzymać go na wsi, ale Papież nie lubiąc wiejskiego pobytu, oświadczył chęć wrócenia przed połową września. Znaczne tu robią przygotowania do powrotu, a stronnictwo anti włoskie zamierza uczynić wielką manifestacyą. Atoli może bytność p. Boggio w Rzymie i posłuchania jego w Castelgandolfo ostudzą zapał skrajnego odcienia w tém stronnictwie, tak jak się stało podczas gościny p. Vegezzego, kiedy to chorągiewki żółto-białe, tak się żywo uwijające w koło pojazdu Ojca ś., i potężni gardłacze, dający hasła okrzyków najrozmaitszemi wykrzyknikami, poznikali gdyby cudem, a manifestacye wolne od legitymistów i różnorodnych reakcyonistów stały się nierównie poważniejszemi i piękniejszemi. Nic względem misyi p. Boggio pewnego dotąd wiedzieć nie można. Ma on w dniu dzisiejszym powtórne posłuchanie u Ojca ś. Najznakomitsze i najdokładniéj uwiadomione osoby zgadzają się na to, iż deputowany włoski bez ważnych politycznych powodów nie przejeżdżałby do Rzymu, aniby wszedł w takie stosunki z Piusem IX. Obawy między legitymistami, by nie nastąpiło polityczne zbliżenie się między Papieżem a rządem włoskim, są niezmierne. Czują oni, że się chwila zbliża. Słychać nawet o naradach mających na celu zapobieżenie możliwym ewentualnościom. Reakcyjna partya jest niezmiernie oburzona na Ojca ś., któremu nie ufa, lękając się obecnie bardziéj niż kiedykolwiek, by do dawnego liberalizmu nie wrócił. Jakoż Papież zaprowadza różne korzystne zmiany w administracyi. W listopadzie większa część urzędników w ministeryach i innych wydziałach otrzyma emeryturę, a na ich miejsce przybędą urzędnicy nowi, młodsi i zdolniejsi. Płaca wszystkim bez wyjątku podwyższoną zostanie, co przywiąże wiele osób do istniejącéj tutaj władzy. Policya przyjdzie pod zarząd świeckiego prefekta, którym ma zostać pan Collemasi, człowiek surowy, ale jak powiadają, prawy. Monsignor Mateucci minister policy nie otrzyma kardynalskiego kapelusza, ale pozostanie nadal wice-kamerlingiem rzymskiego kościoła. Dodać należy, iż ten prałat zyskał sobie powszechne współczucie dla swéj niezmiernéj łagodności i wyrozumiałości. Powody, które wpłynęły na jego oddalenie nie mają związku z administracyą. Jednakowoż zdaniem powszechném zarząd policyi właściwiéj i stósowniéj będzie zostawał w ręku świeckiego jak prałata. W duchownéj zwierzchności nastąpią także zmiany i promocye. Ks. Belgrado, patryarcha antyocheński, zostanie carogrodzkim obrz. łacińsk. patryarchą, a monsignor Antici-Mattei obejmie po nim antyocheński patryarchat. Monsignor Pacifici zaś, sekretarz brevium ad principes, otrzyma sekretarstwo konsystorza i ś. kolegium. Jest to ważne nader stanowisko, albowiem podczas konklawe sekretarz ś. kolegium sprawuje obowiąski kardynała sekretarza stanu i rokuje z ambasadorami. Jeśli kwestya dalszego dotychczas niepewnego przeznaczenia nuncyusza brukselskiego rozstrzyg ie się w sposób opuszczenia stanowczo dyplomatycznego zawodu, natenczas ks. Ledóchowski wstąpi na arcybiskupią gnieźnieńską stolicę, a wkrótce potém otrzyma kardynalski kapelusz. Czy jako nuncyusz w Madrycie lub Paryżu, czy jako arcybiskup w Poznaniu, ks. Ledóchowski zarówno purpury dostąpi. W grudniu zaś purpura jest dotąd zapewnioną tylko dla w. jałmużnika księcia Hohenlohe i dla ks. Manninga arcybiskupa westminsterskiego. Monsignor Merode utracił wpływ swój niemal zupełnie. Podawał się do dymisyi, ale ta odmówioną mu została na prośbę samychże przeciwników ministra broni, którzy w téj okoliczności z wielką szlachetnością postąpili. Teraz dostawszy rzymskiéj gorączki, zamierza odbyć dwumiesięczną podróż, przez którą zdoła może odzyskać utraconą wziętość.

Testament księcia Józefa Bonapartego zrobiony w Paryżu, a o którym nikt w Rzymie nie wiedział, zajmuje powszechną uwagę. Książę zapisał cały swój wielki osobisty majątek wynoszący 4 miliony szkudów (40 miliony złp.) wraz z tytułem księcia Musignano, rządcy swemu panu Renazzi ubogiemu, ale szlachetnemu i cnotliwemu człowiekowi. Braciom i siostrom bardzo bogatym mało zostawił, wiedząc nadto, iż cesarz o rodzinie swéj pamięta. P. Renazzi był dla księcia Józefa najdroższym przyjacielem i powiernikiem. Nosił on równie jak książę ciągłą żałobę od czasu zgonu księżnéj Zeneidy Bonaparte, i obaj mieli trumnę pod łóżkiem. Węzeł jaki ich łączył dostarcza teraz wątku złośliwym i niecnym komentarzom zepsutego miasta; ale oszczerstwa te upadają przed cnotą i wzniosłą duszą nie tylko nieboszczyka, ale nawet jego przyjaciela. W rzeczy saméj, tajemnica téj przyjaźni dotyka innéj głębokiéj tajemnicy ściągającéj się do osoby, którą książę Józef najbardziéj ubóstwiał, to jest do matki jego. Jedyny warunek, jaki p. Renazzi znalazł w testamencie swego przyjaciela jest, ażeby tak on sam jako i wszyscy pierworodni w jego domu odziedziczając majątek i księstwo na wiek wieków grubą nosili żałobę po księżnéj Zeneidzie. Słychać, iż rodzina chce proces panu Renazzemu wytoczyć i że Papież mu tytułu księcia Musignano nie przyzna.

BELGIA.

Bruksella, 18 września. Na cześć Rogearda, autora „Rozmów Labiena", który w skutek wydania nowéj broszury p. t. „Pauvre France" otrzymał rozkaz opuszczenia Królestwa belgijskiego, urządzono wczoraj wspaniały meeting. Wszyscy uczestnicy meetingu udali się następnie przed mieszkanie p. Rogearda, aby mu w imieniu narodu belgijskiego wyrazić ubolewanie z powodu postępowania rządu względem niego. Rogeard przemówił do publiczności. Porządku nie zakłócono.

SZWAJCARYA

□ **Z pod Alp**, 15 września. Pewien ruch w umysłach Szwajcarów sprawia plan połączenia koleją żelazną Szwajcaryi z Włochami. Że koléj ma być do Włoch poprowadzoną przez olbrzymie góry, rzecz to już zdecydowana — zanim jednak do wykonania przystąpią, rozbierają różne projekta, a szczególniéj dwa: jeden kolei żelaznéj przez górę św. Gotarda; drugi z doliny Renu przez wysoki łańcuch zwany Lukmanier. Dzienniki jak i opinia podzieliła się na dwa stronnictwa, jedno popiera projekt drogi żelaznéj przez Gotard, drugi przez góry Lukmanier — spór bardzo żywy toczy się pomiędzy niemi oddawna na różnych zebraniach, przedsiębiorców, po gazetach i w broszurach. Świeżo wyszła w Bernie broszura o kolei żelaznéj przez Gotarda górę napisana przez inżyniera Błotnickiego, Polaka, która zwróciła na siebie powszechną uwagę. Błotnicki radzi prowadzić koléj przez górę Gotarda, powiada że koszta będą o 40% mniejsze niż przy wykonaniu drugiego projektu. Tunel któryby wybić należało przez góry długi ma być 4½ kilometry, kolej przechodziłaby po wysokościach 4000 stóp wzniesionych nad poziom morza — na wykonanie jego planu potrzeba lat pięć. Praca Błotnickiego powiększyła liczbę stronników kolei św. Gotarda, która tém prawdopodobniéj przeprowadzoną będzie, że i komisya włoska w tym celu we Florencyi zebrana, oświadczyła się za projektem o którym mowa. Ważność handlowa, polityczna i zarazem wojenna téj kolei nie ulega żadnéj wątpliwości. Wracając do pana Błotnickiego, powiedzieć o nim uważamy za obowiązek, iż należy do téj liczby Polaków, którzy krajowi wśród którego przytułek znaleźli, użyteczną pracą za gościnność odpłacają. P. Błotnicki mieszka od lat wielu w Bernie — a według jego planu i pod jego nadzorem wykonane liczne budynki i kościoły zdobią zielone doliny Szwajcaryi. — Kongres międzynarodowy o którego otwarciu donosiłem, zakończył swoje posiedzenia 2 września. Z Polaków byli na nim czynni hr. Władysław Plater, doktor Stanisław Piotrowski, Wołowski i hrabiowie Władysław Koziebrodzki i Mieczysław Rej. Życzyć by żało, ażeby na przyszłém zebraniu kongresu, który odbi się w Turynie, w znaczniejszéj liczbie Polacy zebrali się. W dzie administracyjnéj stowarzyszenia dla postępu nauk cznych, które corocznie w kongres w innem mieście zbie jest i Polak, mianowicie p. Henryk Nakwaski. Na tym cznym kongresie p. Plater mówił o położeniu obecném dowości polskiéj i języka polskiego pod berłem trzech mo które nad ludnością polską panują. Położenie języka pol w Poznańskiém i w Prusach dobrze określił. Projekt p. P przedstawiający potrzebę zwołania kongresu dziennikar europejskiego przyjęty został z tą różnicą, że kwestya dzi karska przyłączoną zostanie do jednéj z pięciu sekcyi ist cych kongresu. Z powodu wzmianki o dziennikach, n rzeczy będzie przypomnieć, jak ważnemi są dla nas dzie polskie za granicą wydawane i redagowane z umiarkowa nie jako wyraz partyi, ale jako organ interesów narodo polskiéj. Ojczyzna która wychodzi od 17 miesięcy z p tku w Lipsku, a następnie w Bendlikonie pod redakcyą tona Gillera, ważność tę zrozumiała, lecz ograniczona w kach materyalnych, prywatnemi wysileniami jednego wieka prowadzona i utrzymywana, słyszeliśmy, że jest u żoną w bycie swoim i że dla braku funduszów ma pr wychodzić od 1 października. Z zamknięciem tego zamkniętém zostanie jedno ze źródeł, z którego franc i niemieckie dzienniki czerpały wiadomości o Polsce i nie pozwalały upaść zainteresowaniu opinii europejskiéj w wie polskiéj. Umiarkowana w poglądach i rozważna, pom że stała się potrzebą, nie może jednak utrzymać się — u z powodu apatyi ogółu naszego, który okazuje naganną tność na wszystkie potrzeby publiczne. W tak trudnych lach obojętności wychodząc, użyteczność swoją i w tém zała, że stała się głównem ogniskiem życia umysłowego w gracyi. Wielu młodych pisarzy po raz pierwszy w jéj u tach wystąpiło ze swojemi pracami i powiększyło li szczupłą liczbę pisarzy polskich. Ruch umysłowy, jaki smo obudziło w emigracyi, lubo nie znaczny, ale zawsze wienny i użyteczny kierunek nakreślił. Drukarnia Oj zny prócz gazety, wydała wiele broszur i dziełek. Po wam ich spis, który dla bibliografii polskiéj nie będzie be teresu. Otóż w ciągu roku następujące dzieła wyszły w dlikonie: 1) Pamiętnik o ruchu partyzanckim w wojewódz grodzieńskiém w 1863 i 1864 przez Ignacego Aramo nauczyciela szkoły batignolskiéj; 2) Uwagi wywołane broszurę pod napisem: „Kilka słów z powodu odezwy X. A Sapiehy; 3) Sprawa polska i jéj związek z kwestyami obecnéj; 4) Rząd i organizacya narodowa w Polsce; 5) o panslawizmie; 6) Ruś przed i po powstaniu zbrojném 18 7) Być albo nie być; 8) Braterstwo pismo ludowe, trzy ks czki; 9) Pismo zbiorowe wydawane staraniem i nakładem warzystwa Naukowego Młodzieży Polskiéj w Paryżu, dw szyty; 10) Niezabudka, pismo zbiorowe; 11) Rozbitki, f zya przez Aleksandra Ogończyka; 12) Szymon Kon poemat dramatyczny przez Mieczysława Dzikowskiego Z przeszłości przez M...; 14) Dumy i pieśni Ludomira Tadeusz Zabażyński; 15) Stowarzyszenia polskie bratnie wzajemnéj pomocy przez S.; 16) Szkic projektu szkoły po cerskiéj dla piechoty; 17) Machiawel Polski; 18) O dobrém dzeniu społeczeństwa przez naród, pismo przeznaczone d dów słowiańskich i wiele innych drobnych druków. Druk więc bendlikońska, należy do czynniejszych polskich druk a taniością wydań swoich przyczynia się do rozwij nia kier literackiego w emigracyi, tyle potrzebnego dla utrzymani rodowości zewsząd zagrożonéj. Emigracya piórem może żyć krajowi, byle tylko to pióro nie było maczane w szal miętności, lecz kierowane było istotnemi interesami naro

Każdy naród silny i zdrowy, normalnie rozwijają szanuje swoją przeszłość. Nie można być dobrym obywa kraju, jeżeli się nie ma czci dla mężów, co na jego szcz i sławę krew i pot swojéj pracy oddawali. To poszano przeszłości, ta cześć należna ojcom od synów odznacza S carów. Wznoszą oni pomniki dla nich i uroczyście obch ich wspomnienia. Niedawno bo dnia 3 bm. w Stans w tonie Unterwalden, wzniesiono pomnik Arnoldowi Wink dowi, który zwycięztwem odniesioném nad Austryakami pca 1386 r. pod Sempach utwierdził wolność szwajca „Chcę wolności drogę zrobić" wyrzekł bohater n niając w swoje piersi kopię i dzidy szczelnie obok siebie cych rycerzy — i zrobił ją, albowiem wpadli Szwajca przez to miejsce pomiędzy szeregi, złamali je, Austryaków pędzili i odtąd Szwajcarya jest drogą wolności w Eu Winkelried rodził się w Stans — i tu pomnik mu wznie Pomnik jest piękny, przedstawia śmierć bohatera, rob szwajcarski rzeźbiarz Schlöth. Uroczystość odsłonięci mnika, była dniem świątecznym dla całego kantonu i Sz ryi. Z pieśniami i chorągwiami spieszono z niebotycz Alp i przez szmaragdowe tonie jeziora czterech kantonów, cześć oddać Arnoldowi. Szczęśliwy naród, pomyślałem m głos hymnów wolności rozbrzmiewających wśród skał i paści górskich, szczęśliwy bo mu nikt zabronić nie może wania czci mężom, co zbudowali wolność jego ojczystą i swojego narodu utwierdzili na wieki. Szczęśliwy — i zrobiło się w mojém sercu, bo my tego szczęścia nie mam u nas cześć cnoty, męztwa i poświęcenia nie wolno — u popatrzcie na Litwę, za cześć ojczystą niosą ludzie pł aresztancki i brzękiem kajdanów wypłaszają zwierzęta z pu syberyjskich. — W Neufchâtel 13 września święcono 300 rocznicę śmierci ognistego Farela, który reformacyą w kantonie zaprowadził, — a w Konstancyi w rocznicę śm Jana Hussa, położono węgielny kamień do kaplicy, na mi gdzie był spalony; — w kaplicy będą umieszczone popi na cześć Jana Hussa i Hieronima z Pragi. Tak to ide wygnać się, ani spalić się, ani powiesić, ani uwięzić się Pielęgnujmy ojczystą ideę!

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 214.

Sroda, dnia 20 września 1865.

AMERYKA.

Nowy Jork, 5 września. Obiegała tu wieść, że wiceprezydent konfederacyi południowéj Stephens otrzymał amnestyą i na wolność ma być wypuszczony. Prezydent Johnson wysłał ... swego dla rozmówienia się z Jeffersonem Davis.

Ostatnie wiadomości.

Z Florencyi telegrafują pod dniem 18 b. m.: Król Wiktor Emanuel w uroczystéj audyencyi przyjmował dziś posła hiszpańskiego p. Ulloa, który mu wręczył swe listy uwierzytelniające go przy dworze włoskim. Poseł w przemowie wyrzekł: „Dawniejsze związki pomiędzy królewskiemi rodzinami Hiszpanii i Sabaudyi, jako téż wspólne korzyści dwóch narodów, jednakowego pochodzenia i jednakowych ustaw, są gwarancyą, że przywrócone szczęśliwie porozumienie z dniem każdym się wzmocni." Król odpowiedział w téjże myśli.

Z Paryża donoszą, że tamże z natężoną ciekawością oczekiwane jest ukazanie się broszury pt. „Gastejnska ugoda", która dnia 18 bm. wieczorem ma wyjść na widok publiczny.

W Wiedniu wydano dnia 17 bm. reskrypt zwołujący sejm węgierski na dzień 10 grudnia.

Wypłata summy odstępnéj za Lawenburg uskuteczniona została wczoraj w obec ministra skarbu w Berlinie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 września. Z powodu korespondencyi z Gniezna, umieszczonéj w nrze 207 Dziennika, przesyła nam nauczyciel przy szkole św. Jańskiéj w Gnieźnie p. A. Nagell list następujący, który w brzmieniu dosłownem tu podajemy:

„*Gniezno*, d. 17. 9. 65.

Korespondentowi z Gniezna na krytykę, w No. 207 Dziennika do sprawozdania mego o stósunkach szkoły św. jańskiéj w Gnieźnie umieszczoną, niechaj co do ważniejszych tylko punktów następujące słów kilka za odpowiedź posłużą:

Korespondent na wstępie swéj krytyki czyni mi zarzuty pod względem stylu i polszczyzny. Na to odpowiadam mu tylko, nie wdając się bynajmniéj w prawdziwość jego zarzutów, że mi jako niemcowi piszącemu po polsku głównie chodziło o to, aby obywateli tutejszych zaznajomić ze stósunkami szkoły, a nie o to, co wielce uczeni, do których się korespondent z Gniezna liczyć zdaje, o mojéj powiedzą polszczyźnie.

Zarzucając mi daléj niejasny rzeczy wykład i nielogiczną argumentacyą, przytacza następujące zdanie: „Ubóstwo wielkie jest przyczyną, że rodzice ich aż do wieku, w którym do szkoły chodzić są zobowiązane, bez wszelkiego zajęcia umysłowego same sobie pozostawione, wzrastają." Że zdanie powyższe żadnego nie ma sensu przyznaję; lecz nie przyznaję, aby winą tego moja nielogiczna argumentacya była; wina ta albowiem spada na drukarzy, którzy cały wiersz wypuścili. Zdanie to tak brzmieć powinno: „Ubóstwo wielkie jest przyczyną, że rodzice cały swój czas na zarobek poświęcać muszą, a dzieci ich aż do wieku, w którym do szkoły chodzić są zobowiązane, bez wszelkiego zajęcia umysłowego, same sobie pozostawione, wzrastają." Omyłkę tę, którą w późniejszych egzemplarzach poprawiłem, korespondent swem bystrém dojrzawszy okiem, nie raczył poczytać za błąd drukarski, tylko ją, chcąc mnie wielce dotknąć moralnie, nieudolnieniu memu przypisał, chociaż wiadomo każdemu, że podobne omyłki, przekręcające nieraz całkiem sens rzeczy, i w artykułach o daleko ważniejszych traktujących przedmiotach częstokroć napotykamy, tym sposobem z muchy zrobił słonia. — Przechodząc daléj do statystyki lat ubiegłych podanéj w krytyce korespondenta, wyznać muszę, że z prawdą nieco się mija. W wykazie zamieszczonym podaje korespondent liczbę uczni znajdujących się w klasie najwyższéj na początku, a nie w ciągu lub téż przy końcu roku szkólnego. Wykaz taki, chociaż tu bardzo byłby stósowny i potrzebny, korespondent, dla sobie tylko domyślnych przyczyn umyślnie opuścił. Daléj zaniedbał z tych samych względów nadmienić w statystyce szkoły naszéj, ilu to uczni nie tylko podczas uczęszczania do szkoły, ale i po jéj opuszczeniu korzysta z lekcyi prywatnych, częścią u innych nauczycieli, częścią u szanownych księży tutejszych, częścią téż u kleryków, aby uzdolnieniem swojem do gimnazyum się poszczycić, co mu jest bardzo znaną rzeczą. W sprawozdaniu mém czynię tylko wzmiankę o tych uczniach, których szkoła nasza czyli nauczyciele przy szkole naszéj do gimnazyum przysposobiają. Nie dosyć na tem, i liczba uczni opuszczających rok rocznie klasę najwyższą w wykazie zamieszczonym i do gimnazyum przechodzących, zupełnie fałszywie jest podaną. Na dowód czego przytaczam korespondentowi z Gniezna to tylko, co przypadkowo udało mi się z wiarogodnego dowiedzieć źródła. W owym wykazie stoi, że w roku 1864 przeszło do kwarty gimnazyalnéj sześciu uczni, tymczasem liczba ta redukuje się w rzeczywistości tylko na dwóch, którzy wprawdzie do kwarty przyjęci zostali, lecz będąc niedostatecznie przysposobionemi, po upływie roku mimo swéj pilności promocyi do klasy wyższéj uzyskać nie zdołali.

Z tych kilku uwag moich zechcą sobie łaskawi czytelnicy utworzyć sąd o prawdziwości dalszego wykazu statystyki korespondenta, którego mi bardzo żal, że się dał osobie wykaz wymieniony mu doręczającéj w tak gruby błąd wprowadzić.

Jeżeli nareszcie korespondent nam, niższym nauczycielom, brak gorliwości i sumienności w dopełnianiu obowiązków naszych zarzuca, to się także bardzo myli; bo jeżeli uczeń klasy III szkoły naszéj złoży egzamen do sexty i uczeń klasy I téjże saméj szkoły złoży także egzamen do sexty gimnazyalnéj, co wymienieniem nazwisk każdego czasu udowodnić mogę, czyjaż to jest wina? Dozorowanie i ocenienie naszych czynności należy zresztą do władzy szkólnéj, a nie do korespondenta.

Oświadczam zatem, że pomimo obszernych choć nie zupełnie głęboko obmyślanych uwag korespondenta obstaję przy zdaniu i przekonaniu w sprawozdaniu mojem objawionem, a mianowicie, że bez podziału najniższéj klasy, do któréj obecnie 140 dzieci uczęszcza, na dwie klasy, pomyślniejszych skutków w szkole naszéj osięgnąć się nie dadzą, a dla dwóch najwyższych klas, połączonych w jednę, jeden nauczyciel zupełnie wystarcza. Czas okaże, po czyjéj stronie słuszność.

Na tém kończę, oświadczając, że na późniejsze możliwe jakie krytyki méj odpowiedzi, więcéj zważać nie będę.

Nagell."

— Pos. Ztg dowiaduje się, że na cel zbudowania kolei żelaznéj wprost z Poznania do Warszawy, obywatele wrzesińscy obowiązali się przyjąć za 26,100 tal., niektórzy z właścicieli ziemskich do 123,900 tal. akcyi, a zatém ogółem 150,000 tal. Dodać należy znaczną summę, którą powiat w całości zaofiarować na ten cel zapewne nie zaniecha, znając ogromną ważność przedsięwzięcia tego. Komitet uda się także z prośbą o podpisanie akcyi do tych z obywateli tutejszych, których uskutecznienie przedsięwzięcia głównie zajmować może. Września w téj mierze dała dobry przykład.

— O stanie powietrza w miesiącu sierpniu rb. w Poznaniu ogłasza p. dra Magenera następujące sprawozdanie:

Średni stan barometru wedle siedmnastoletnich, dziennie trzy razy rano o godzinie 6, w południe o godzinie 2, a wieczorem o 10 czynionych w Poznaniu spostrzeżeń bywa: 27" 10''' 28 (paryzkich cali i linii). Średni stan barometru, w ubiegłym miesiącu był: 27" 10''' 05, przeto o 0''' 23 niższym od obliczonéj średnicy.

Przeważający zachodni i północno-zachodni wiatr nadzwyczaj częste i mocne sprowadzał osady, padało bowiem w 20 dniach, a dnia 5 i 6 sierpnia spadło 258 i 249 kubicznych cali deszczu; w skutek tego temperatura była umiarkowana i małym ulegała zmianom. Barometr podniósł się od dnia 1 sierpnia w południe o godzinie 2 przy wietrze południowym i deszczu aż do 2 rano o godzinie 6 z 27" 7''' 39 na 27" 10''' 85, spadł przy wietrze południowo-zachodnim i północno-zachodnim i deszczu aż do dnia 6 rano o godzinie 6 na 27" 6''' 64 (dnia 7 pełnia), podniósł się przy wietrze zachodnim, północno-zachodnim i północno-wschodnim aż do dnia 13 wieczorem o godzinie 10 do 27" 11''' 63,) dnia 13 ostatnia kwadra), przy deszczu z 6 aż do 9 a następnie zmiennem powietrzu, spadł przy wietrze południowo-zachodnim, zachodnim i północno-zachodnim i najczęściéj pochmurnem niebie aż do dnia 19 rano o godzinie 6 na 27" 7''' 21, chwiał się przy wietrze zachodnim, północno-zachodnim i deszczu aż do 24 około 27" 8''' 60, podniósł się następnie przy wietrze północnym i zmiennem niebie aż do dnia 26 wieczorem o godzinie 10 do 28" 3''' 70, spadł przy wietrze południowo-zachodnim i niebie pogodnem aż do 30 rano o godzinie 6 (dnia 29 pierwsza kwadra) na 27" 9''' 27 i podniósł się przy wietrze zachodnim, silnym deszczu i grzmocie dnia 30, aż do 31 w południe o godzinie 2 do 28" 1''' 64.

Najwyżéj stał barometr dnia 26 wieczorem o godzinie 10: 28"3'''70 przy wietrze zachodnim a przed nim północnym, najniżéj dnia 6 rano o godzinie 6: 27"6'''64 przy wietrze zachodnio-północno-zachodnim; zmienność przeto największa w miesiącu wynosi 9'''06, zmienność największa w 24 godzinach: +5'''27 (podniesienie) z 26 na 27 rano o godzinie 6, podczas kiedy wiatr z południa przerzucił się na północ.

Średnia temperatura sierpnia wedle siedmnastoletnich postrzeżeń jest +14°09 Reaumura, a przeto tylko o 0°56 niższą od temperatury lipca; średnia temperatura minionego miesiąca była +13°73, została przeto o 0°36 niżéj średnicy.

Średnie dnia ciepło spadło od dnia 1 do 6 sierpnia z 18°3 na 9°97, chwiało się aż do 11 około 11°7, podniosło się dnia 12 i 13 na 18°27 i 19°50, spadło aż do dnia 20 na 12°20 i chwiało się aż do końca miesiąca około 13°.

Najwyżéj stał termometr dnia 13 w południe o godzinie 2: 23°7 przy wietrze południowo-wschodnim, najniżéj dnia 27 rano o godzinie 6 przy wietrze południowo-zachodnim i dnia 31 rano o godzinie 6 przy północno-zachodnim: +8°2.

Z obserwowanych w sierpniu wiatrów:

północny = 5	północno-wschodni = 4	północno-północno-wschod. = 3
wschodni = 3	północno-zachodni = 18	północno-północno-zachod. = 6
południowy = 2	południowo-wschod = 0	południowo-połud.-wschod. = 1
zachodni = 20	południowo-zachod. = 7	południowo-połud.-zachod. = 9
	wschodnio-północno wschodni = 3	
	wschodnio-południowo wschodni = 0	
	zachodnio-północno-zachodni = 5	
	zachodnio-południowo-zachodni = 7	

obliczono średni kierunek wiatrów z zachodu 75°5'16" ku północy.

Osady wilgotne wynosiły w 19 dniach dżdżystych i 1 dniu, w którym przepadywało, 950,0 cali kubicznych na stopę kwadratową, tak że wysokość wody podniosła się do 79"92.

Jest to największa dotąd w jednym miesiącu obserwowana ilość wody, przewyższająca dżdżysty czerwiec 1853 r. jeszcze o 247 cali kubicznych. Znać ją było w korycie Warty; bo podczas kiedy woda jéj od 19 lipca do 5 sierpnia z 13" kolejno spadła na 4", podnosi się następnie aż do dnia 11 dziennie o 2" aż do 14" a daléj aż do 20 dziennie o 3" do 4" aż do 36" a 6 września dochodzi do wysokości 42".

Trzy w miesiącu były burze a dwa razy błyskało się bez grzmotu.

Średnica wilgoci powietrza wynosiła rano o godzinie 6: 94 pct, w południe o 2 godzinie 65 pct., wieczorem o 10 godzinie 85 pct. a w przecięciu 79,1 pct. nasycenia.

Średni nacisk powietrza (nacisk znajdującéj się w powietrzu pary wodnéj) wynosił 4'''96, a przeto nacisk średniego powietrza sam 27"5'''10.

S. **Z Sredzkiego**, 17 września. Dla korzyści współziomków i poparcia niemylności odkryć kanonika honorowego Richarda, pozwalam sobie donieść o odkrytém źródle na probostwie w Nietrzanowie. Pomimo rozlicznych poszukiwań i mnogich na to łożonych kosztów, cierpiało do téj chwili probostwo nietylko na niedostatek lecz czasami na zupełny brak wody. Zaproszony ksiądz Richard przybywszy 27 września 1864 roku, wskazał źródło i chociaż głębiéj kopać musiano niż oznaczył, podjęty trud i koszta sowicie wynagrodzonemi zostały odkryciem źródła, które oprócz najgłówniejszego warunku obfitości, zawiera wodę chłodną, czystą i smaczną.

— **Polski legion w Meksyku**, składający się blisko z 400 ułanów, bardzo jest oburzony, bo wszystkie wyższe stopnie dostają się tylko samym Niemcom. Dotąd już dziesięciu opuściło szeregi; zbiegów uchwycono i ukarano śmiercią. Podczas ostatniéj egzekucyi w Puebli, przyczém polski legion musiał tworzyć czworobok, rozdarli Polacy swe kurtki, i wskazując na obnażone piersi, wołali: Postrzelajcie więc i nas, nie mamy czego żyć dłużéj. Biedni wygnańcy, myśleli oni opuszczając więzienia, że się ich los poprawi. Przykre złudzenie! Ale i protegowani Niemcy nie bardzo się poświęcają dla nowego cesarza, 24 bowiem, należących do legionu austryackiego, podało się do dymisyi; wielu z nich otrzymało bardzo korzystne posady prywatne.

— Pan **Moniuszko** pracuje obecnie nad nową wielką operą: „Straszny dwór".

Wiadomości literackie.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Niżéj podpisane wydawnictwo obrazków religijnych ogłasza konkurs na rysunek mogący służyć za pamiątkę dla dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii świętéj

Warunki konkursu:

1) Co do przedmiotu rysunku, pozostawia się szanownym panom artystom zupełną swobodę wyboru; zastrzega się tylko, aby był odpowiedni powyżéj wymienionemu przeznaczeniu swemu, i żeby, o ile ścisłość historyczna na to pozwoli, tchnął życiem narodowém.

2) Rysunek ma być oryginalny, dokładnie wykończony w wszystkich szczegółach, tak iżby bez zwłoki oddanym być mógł rytownikowi do wykonania na stali lub miedzi.

3) Rozmiary rysunku mają być: wysokość 5, szerokość 3 1/2 cali reńskich, lub odwrotnie.

4) Rysunki winny być nadesłane na ręce niżéj podpisanego odpowiedzialnego wydawcy, franco, najpóźniéj do połowy grudnia rb.

5) Imie i nazwisko, i miejsce zamieszkania nadsełającego ma być podane w osobnéj kopercie zapieczętowanéj, oznaczonéj z wierzchu znakiem jakim lub godłem, znajdującém się także na rysunku.

6) Za najlepszy rysunek wyznacza wydawnictwo honorarium 30 tal. (45 zlr. srebrem = 180 złp.) i 50 egzemplarzy tegoż obrazka z stalorytu lub miedziorytu odbitego.

7) Inne rysunki, jeżeli co do treści swéj i wykonania odpowiadać będą wymaganiom wydawnictwa, chętnie nabędzie toż wydawnictwo w celu ich rozpowszechnienia, za porozumieniem się z szanownymi ich autorami.

Poznań, dnia 15 września 1865.

Wydawnictwo obrazków religijnych
Ks. Franciszek Bażyński,
proboszcz parafii ś. Wojciecha, wydawca odpowiedzialny.
Ks. Witalis Maryański. **Tytus Daszkiewicz.**

— W tych dniach ukazał się w Warszawie prospekt na mającą z początkiem października wychodzić tamże **Gazetę Muzyczną i Teatralną.** Tym razem już nie konkurencya, ale brak i potrzeba, powołują nowe pismo do życia. Na czele redakcyi staje znany w Warszawie amator i dyletant muzyki p. Tomasz Lebrun, co już ważną stanowi rękojmię dla przyszłości przedsiębierstwa, bo kto tak ukochał sztukę, ten potrafi zapewne stanąć na straży jéj interesów z całą gorliwością, a usunąwszy na bok wszelkie postronne względy, dla saméj tylko sztuki z zapałem i daléj pracować będzie, co tém łatwiéj przyjść może nowemu pismu, że ma już utorowaną drogę przez wychodzący dawniéj **Ruch Muzyczny**, redagowany z taką sumiennością i gruntowną znajomością rzeczy.

Ufni w to, powiada Gaz. Polska, że bogaty prospekt jaki mamy przed sobą, z drobiazgową spełniony będzie dokładnością, braterskim uściskiem dłoni witamy **Gazetę muzyczną i teatralną.**

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj. Do	godz.	min.	pora dnia
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)	4	49	„
5. Starogrodu (jak p Nr. 3) i Warszawy	9	41	„

Przybywające pociągi. (w budynku poczt.) Z	godz.	min.	pora dnia
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	30	„
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	wpł.
4. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	pop.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	41	„

Odchodzące poczty osobowe. Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skwierzyny n. W.	7	30	„
Kargowy	7	30	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	—	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12	—	„
Gniezna	1	—	pop.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	7	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	30	nocą

Przybywające poczty osobowe Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	8	25	„
Skwierzyny n. W.	8	45	„
Ostrowa	9	30	„
Cylichowa	10	20	„
Strzałkowa	2	40	pop.
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	45	„
Nakła	8	5	„
Skwierzyny n. W.	10	15	„

Przybyli do Poznania dnia 19 września.

BAZAR. Właśc. dóbr Błociszewski z familią z Przecławia, Jaraczewska z familią z Lipna, akademik Dembowski z Proszkowa, kupiec Adler z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Kwilecki z Dobrojewa, obyw Brodzka i Walewska z Król. Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Ulatowski z Morakowa, Wojtowski z Łęgowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Swinarska i Borowiecka z Golaszyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Grabowski z Grylewska, panna Grabowska z [illegible] wic, Skórzewski z Żerkowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 19 września.

Żyto: dobrze, na wrześ. i wrześ-paź. 39, paź-list. 39 1/6, list-gru. 39 2/3, na odstawę wios 42 1/4 tal. pł. Okowita: bez obrotu, wypow. 3000 kw., na wrześ. 13, paźd. 13, list. 13 1/12, gru. 13 1/12, sty. 13 1/6, luty 13 1/4 tal. pł.

Berlin, 18 września. Pszenica: 100 funt. w miejscu 49—66 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. w miejscu 43 1/4, na wrześ. i wrześ-paźd. 42 1/2—43—1/4, paź-list. 44—43 5/8—3/4, list-gru. 45—44 1/2—3/4, na odstawę wios. 46 1/2—3/4, maj-czerw. 47 5/8—1/2 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 32—41 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—26 1/2, polski 22—23 1/4, na wrześ. i wrześ paźd. 23 3/8, paźd-list. i list-gru. 23 1/2 pł., na odstawę wiosenną 24 5/8, maj-czerw. 25 tal. nom. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 50—56 tal. płac. Oléj rzepiowy 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2 żąd., na wrześ. i wrześ-paźd. 14 5/12—11/24, paźd-list. 14 11/24—1/2, list-gru. 14 7/12—1/2—13/24, gru-sty. 14 1/2—7/12, kw-maj 14 5/12—11/24 tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14 1/4, na wrześ., wrześ paźd. i paźd-list. 13 23/24—14 1/24—14, list-gru. 14 1/24—1/12, gru-sty. 14 1/6, kw-maj 14 7/12—1/24—1/3, maj-czer. 14 7/8—11/12 tal. płac. Wypowiedziano: 1500 cent. żyta po 43 1/4 tal, 200 cent. oleju rzep. po 14 5/12 tal. i 2400 cent. owsa po 23 3/8 tal.

Wrocław, 18 września. Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	68—72	66	58—63	za szefel
żółta	67—70	64	56—61	
Żyto	52—53	51	— 50	
Jęczmień	40—42	38	36—37	
Owies	26—28	24	22—23	
Groch	63—66	60	54—56	

Rzep: 282—272—262 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 268—258—254 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak latowy: 230—220—210 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: dobrze, wyp. 3000 cent., 2000 funt. na wrześ. i wrześ-paźd. 39 3/4, paźd-list. 40 1/4 pł., list-gru. 41, gru-sty. 41 1/2, luty-marz. 42 żąd., kw-maj 43 tal. pł. Pszenica: na wrześ. 53 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na wrześ. 34 tal. żąd. Owies: na wrześ. i wrześ-paź. 34 1/4 tal. żąd. Rzep: na wrześ. 126 tal. żąd. Oléj rzepiowy: cicho, wyp. 300 cent., w miejscu 14 5/12 żąd., na wrześ. 14 1/4, wrześ-paźd. 14 1/4 pł., paź list. 14 1/2, list-gru. 14 3/4, gru-sty. i sty-luty 14 3/4 żąd., kw-maj 14 7/12 tal. pł. Okowita: słabiéj, w miejscu 13 11/12, na wrześ. 13 7/8, wrześ-paź. 13 2/3—5/8, paź-list. 13 1/2 pł., list-gru. 13 7/12, gru-sty. 13 5/12 żąd., kw-maj 13 3/4 tal. pł.

Szczecin, 18 września. Na giełdzie: Pszenica: słabiéj, 85 funt. żółta w miejscu 56—62, 83—85 funt. żółta na wrześ-paźd. 61 1/4, paź-list. 61 3/8—1/4, na odstawę wios. 65 1/2—1/4 tal płac. Żyto: nieco wyżéj, 2000 funt. w miejscu 43—44, na wrześ-paźd. 43 1/4—1/2, paźd-list. 43 1/4—1/2—3/4, list-gru. 44 1/4 na odstawę wios. 46 3/4—47 tal. płac. Jęczmień: 70 funt. szląski w miejscu 33—37 pł., na odstawę wios. 35 tal. żąd. Owies: 47—50 funt. na odstawę wios. 26 tal. pł. Oléj rzepiowy: słabo, w miejscu 14 1/3 żąd., na wrześ-paź. 14 1/12, kw-maj 14 1/6 tal. pł. Ryż: pośledni w miejscu 72 tal. pł. Rzep latowy: w miejscu 88—92 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 12 3/4, na paźd-list. 12 5/6 tal. pł. Petroleum: w miejscu 13 tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 14 1/12, na wrześ. i wrześ-paź. 13 19/24, paź-list. 13 3/4, na odstawę wios. 14 1/2—5/12, maj-czer. 14 2/3 tal. pł. Zameldowano: 250 węcpli żyta i 1300 cent. oleju rzep.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy i w Śremie, Wydz. I
dnia 30 sierpnia 1865.

Wieś szlachecko-rycerska **Błoiszewo,** z folwarkiem **Barbarki,** Wielmożnéj **Florentynie Kęszyckiéj** adjudykowana, oszacowana na 85,241 tal. 23 sgr. 5 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma **dnia 30 kwietnia 1866 przed południem o godzinie 11,** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych być sprzedaną.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nieokazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić. (4550).

Pensyonat mój, przeniosłem z Grobli, dla dogodności uczniów odwiedzających gimnazyum lub szkołę realną, w bliskości tychże na **ulicę Długą** przy parku, w domu budowiczego p. Joziorowskiego. Zawiadomiając o tém Szanownych rodziców donoszę zarazem, iż dla dwóch pensyonarzów mam jeszcze pomieszczenie.
(4601) **Antoni Sztark,**
nauczyciel.

Dla uregulowania stosunków księgozbioru familijnego **Sczanieckich** zawzywam wszystkich interesentów, którzyby sądzili mieć prawo do książek po śp. **Ignacym Sczanieckim** w Łaszczynie, ażeby pod uniknieniem prawnéj prekluzyi zgłosić się chcieli do niżéj podpisanego z dowodami najpóźniéj do **1 listopada b. r.** Zarazem upraszam, ażeby wszyscy, którzyby byli pożyczyli książki, medele i inne przedmioty od śp. Ignacego Sczanieckiego, a do zbioru familijnego należące, ażeby natychmiast odesłać zechcieli na ręce podpisanego.

Boguszyn p. Książem, 17 września 1865.
Kurator [4582]
Ludwik Sczaniecki.

Ojciec familii, polecony przez dyrektora szkoły realnéj w **Bydgoszczy** Wgo Gerbera, ma zamiar **przyjąć** do siebie na pensyą **parę chłopców** uczęszczających do szkół bydgoskich, a to od 1 października rb. Udzielać im przytém może korrepetycye i lekcye prywatne francuzkie. W Bydgoszczy Bahnhofstrasse Nr. 80 na I piętrze. Wiadomość także dać może ekspedycya Dziennika Poznańskiego. (4463.

Gospodyni, znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, zarazem białem szyciu i praniu, potrzebuje umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ul. Strzeleckiéj 17. (4589)

Subjektowi i uczniowi wskaże miejsce p **J. N. Leitgeber** w Poznaniu. (4591)

Miejsce ucznia wakuje w aptece
(4551) **Elsnera.**

Z początkiem października r. b. wychodzić będzie w Poznaniu (4516)

OŚWIATA

pismo sześciotygodniowe, poświęcone wychowaniu. Przedpłata **całoroczna** wynosi: dla **odbierających w redakcyi 6 złp.,** dla **zamiejscowych i przez pocztę odbierających 8 złp** czyli **1 tal. 10 sgr.** Za **ostatnią cenę** można także pismo rzeczone nabyć we **wszystkich księgarniach.**

Redakcya Oświaty.
(Piekary L. 11a. — od św. Mich. 6.)

E. Ł. Kasprowicz
w Lipsku,
księgarnia sławiańska,

poszukuje kapitału z gotówką, dla rozszerzenia czynności swéj na polu wydawnictwa sławiańskiego.

Z wkładu kapitału połowa zysku się gwarantuje.

Adres: **franco Leipzig.** (4455)

Swoją introligatornią, skład galanteryjny i materyałów piśmiennych przeniosłem z Rynku 58 pod (4593)
Nr. 70, narożnik Rynku i ulicy Nowéj.
C. W. Kohlschütter.

Przy Lipowéj ulicy No. 1 na drugiém piętrze, są **2 niemeblowane pokoje** do wynajęcia.

Aukcya.

W piątek, dnia **22 września rb.** przed połud. o godz. 10 sprzedam tu w **Srodzie** na Rynku, należące do massy konkursowéj po śp. rzeczniku **Trąmpczyńskim,**
meble, dzieła naukowe i jurystyczne, oraz i **kilkanaście centnarów kasowych aktów,** publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.
Środa, 15 września 1865.
Schroeder,
(4572) komisarz aukcyjny.

Aukcya
mebli i towarów.

W środę, 20 bm. rano od godziny 9 sprzedawać będę drogą licytacyi publicznéj w lokalu aukcyjnym przy **ul. Szerokiéj 20 rozmaite meble,** jako to:
sofy, stoły, krzesła, szafy, lustra, gotowalnie, łóżka, zegary ścienne itd., a krom tego **wyroby stalowe i galanteryjne,** wielką partyą **cygar, tabaki do zażywania, wina czerwone itd.**

Manheimer,
(4508) król. komisarz aukcyjny.

Z powodu świąt będzie handel nasz i fabryka **od środy wieczorem do soboty rano zamknięty.** (4599)
Bracia Weitz.

Z powodu świąt będzie **handel mój** w czwartek **21,** w piątek **22** i w sobotę **30 zamkniętym.** (4595)
Leopold Sander.

Od Nowego roku szkolnego założy familia polska **pensyą dla gimnazyastów** na ulicy Strzeleckiéj No. 22, III piętro. (4590)

Przy nadchodzącéj **zmianie pomieszkań** poleca swój **pociąg**
A. Hirsch,
(4577). Wielkie Garbary 32.

Nowo założony i bogaty skład swój

Mebli, luster i wyrobów wyściełanych

polecam niniejszém pod poręczeniem najściślejszéj rzetelności i cen najbardziéj umiarkowanych. Nadto dostarczam ***pianinów i fortepianów*** z fabryk najsławniejszych po cenach fabrycznych.

J. Lichtstern,
w Inowrocławiu,
(4475)

Gatki, kaftaniki wierzchnie, pończochy, chustki ogrzewające, chustki wełniane, czapki, czepki i fanchony, szale itd. itd. poleca po cenach najniższych

Wrocław. **Henryk Targau,**
ulica Świdnicka Nro. 16, 17, 18. (4504).

Zielonogórskie winogrona!

tego roku nadzwyczaj dobre — grona atoli nie są wielkie — po 3 sgr. za funt brutto. — Na dalszą kuracyą polecam równocześnie swój sok z winogron po 7½ sgr. butelka. Nadto ***owoc suszony:*** **gruszki** kraj. po 6 i 7, niekraj. po 2½, i 3, **jabłka** 7, bórsztówki 8, niekraj 4, **śliwki** 2½, wybier. 3, kraj. 6, bez pestek 6, nadziewane 7½, **wiśnie** słodkie 6, kwaśne 4, **powidła śliwkowe:** od 3—20 funtów brutto 3, w większéj ilości 2½, krajane 3½, **wiśniowe:** 3, **soki:** wiśniowy 8, porzeczkowy 9, malinowy 9, poziomkowy 10, **galarety:** 15, **owoce marynowane:** maliny, orzechy, renklody, brzoskwinie, wiśnie, groszek 15, ananasy 1 tal., poziomki, apryk., głóg 20, suszony groszek krajany 25, smardze 30, ogórki słodkie 15, gorczyca 12, pieprz 15, borówki 2½, w cukrze 6, prawdziwa musztarda winna 6 sgr. funt — **Orzechy włoskie** drobne 2½, większe 3 4 sgr. kopa. **Orzechy laskowe** 6 sgr funt. — **Jabłka zimowe** 2—3 tal., brzóstówki mniéj więcéj 4 tal. za szefel. Wszelkie opakowanie bezpłatne. — **Za przesyłki pieniężne drogą zaliczki pocztowéj przesyła się winogrona** (4592)

Edward Seidel w Zielonogórze w Szlązku.

Herbata.

Na porę obecną pojecam swój **skład herbaty *jak najobficiéj zaopatrzony*** i obejmujący: **najwybornisjszy kwiat Pecco, kwicie Pecco, Peccos, Souchong, Pader Souchong,** tudzież ***zieloną*** **Imperial i Gonpowoder,** sprzętu tegorocznego, po cenach najniższych. Krom tego mam honor zwrócić nwage na swoją czarną **herbatę mięszaną,** obejmującą rozmaite gatunki herbaty, która w czasach najnowszych zyskała wielkie wzięcie. Odznaczając się zaś mianowicie bardzo aromatycznym, tęgim i wybornym smakiem i nie drażniąc nerwów, jest stósownym napojem do codziennego używania mianowicie dla tych osób, którym przez wzgląd na zdrowie nie wolno używać kawy, tak bardzo krew rozburzającéj. Angielskich **biszkoptów herbacianych,** jako to: **Pic Nic, ic Nac i Queen** mam zawsze świeży zapas.

A. Cichowicz,
(4594). ul. Berlińska 13, naprzeciw dyrekt. policyi.

Pragskie buty damskie, ... ce, dla dziew... łych dzieci, w wielkim doborze ... dziś
A. Apola...
(4602) 6 ulica Wodn...

Wino kościelne francusk... lepszym gatunku u
J. Affeltowi...
[4605]. Chwaliszewo...

W Dobrojewie pod **Wronkam...** **sprzedaż** przeszło dwa węcpl... **jałowcowych.**

Zyto proboszczows...
w miechach plombowanych, wpro... bostwa sprowadzone, poleca
Ludwik Kunk...
Handel nasion roln...

Wyborne w smaku **kawy** palon... 12, 13 i 14 sgr. za funt, jako téż inne towary kolonialne uniżenie p...
J. Affeltow...
[4606]. Chwalisze...

Powidła bzow...
dokładnie ugotowane, kupuje ha... geryi
F. G. Fraa...
[4596] ul. Szeroka 1...

Najlepsze **smarowidło** do... i prawdziwą **oliwę** zieloną do... poleca
J. Affeltowi...
[4603]. Chwaliszewo 8...

Najnowsze tegoroc...
elbląskie mino...
tudzież tłustego łos...
wędzonego, węg... zwijanego i świ... marynowanego ... sia odebrali
W. F. Meyer i...
(4600) plac Wilhelmowski...

Swiece stearynowe i paraf... 5, 6, 7 i 8 sgr. za paczkę poleca
J. Affeltowi...
[4604]. Chwaliszewo 8...

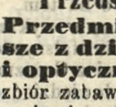

W zarodowéj owcza... brojewa, blisko Wron... drogi żelaznéj, nabyć począwszy od **15 pa... ka rb.** 25 sztuk 2 i 1½ letnich... wych **negretti baranów.**

Teatr miejski.

W środę, dnia 20 wrześ... czorem o godz. 7.
Na żądanie:

Swietne przedstawie...
połączne z tekstem objaśniają...

1. Dziwy świata przyb... nowego:
góry lodowate, zamieć śnieżna, zo... nocne, obrazy słoneczne, połów ... bów, łowy na niedźwiedzie lodow...

2. Franklina podróż do b... na północnego:
los jego i 136 towarzyszów i ok... skon.

3. Galerya skulptur:
grupy i biusty w wydanéj plastyce i dziwnéj piękności.

Następnie:
Przedstawienie fantastycz...
Przedmioty najoryginal... sze z dziedziny magii tajem... i optycznych czarów, obej... zbiór zabawnych obrazów fantazyjn... zajmujących kalejdoskopijnych buki...
1 loża i krzesła 10 sgr., 2 loża ... galerya 2½ sgr.
Biletów do loży i krzesel po... nabyć można w cukierni p. Beelego.
A. Boettcher, fi...

Dnia **16 października rb.** przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu w domu przy ulicy Berlińskiéj Nr 14 ogólne roczne zebranie Spółki pod firmą: **Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.**

Przedmiotem obrad będzie w myśl §§ 47 i 56 Ustawy: Sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, stanu interesów i majątku Spółki, udzielenie pokwitowania, nstanowienie dywidendy oraz projekt wypuszczenia drugiéj seryi akcyi i sposób jéj emisyi.

Poznań 6 września 1865. (4449)

Rada Nadzorcza Towarz. komandytowego na akcye
Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Calecons, corsets, bas, mouchoirs de laine, bonets, coiffes et fanchons etc. au meilleur marché chez

Hénri Targau,
(4504) Breslau, rue de Schweidnitz, Nr. 16, 17, 18.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 18 września.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	100
— rząd. 1859	5	—	104 7/8
— 50, 52 konw.	4	—	96 3/8
— 54, 55, 57,	4 1/2	—	100 1/4
— 1856	4 1/2	—	100 1/4
— prem. 1855	3 1/2	—	122
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	87 3/4
— Marchijs.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	84
— Prus Wsch.	3 1/2	—	82 1/2
— — —	4	—	90
— Pomor.	3 1/2	—	83 1/2
— —	4	—	94 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3 1/2	—	—
— — — (nowe.	4	—	91 3/4
— Szląskie	3 1/2	—	88 1/4
— Saskie	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	82
— — —	4	—	90 1/2
— rent. March.	4	—	95 1/8
— Pomor.	4	—	95 1/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	93 1/8
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	95
— Nadreńskie	4	—	—
— Saskie	4	—	97 1/2
— Szląskie	4	—	97 5/8
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	—	63 7/8

	%	żądano	płac.
— Poż. narod.	5	—	67 1/4
Austr. Obl. 250 fl.	5	76 1/2	—
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	74 1/2
— 6 —	5	—	88
Rosy. poż. angiel.	5	—	91
Polsk. obligi skarb.	4	71	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/4
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	68
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	91 3/8
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 7/12
Lujdory	—	—	111 2/4
Złota. funt. cel.	—	—	466 1/2
Srebra — dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99 11/12
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 11/12
Austr. bankn.	—	—	93 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	5
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	90 1/4
Berlin-Anhalt	4	—	201 1/4
Berlin-Hamb.	4	—	153
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	207
Berl.-Szczecin	4	—	128 1/2
Wrocł.-Freib.	4	142 1/2	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	86 1/2	—
Koźlo-Bogumin	4 1/2	—	55 3/4
— pierwot.	4 1/2	—	—

	%	żądano	płac.
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	73 3/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	171 1/2
— Litt. B.	3 1/2	154	—
Opol-Tarnowic.	4	—	76 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	93	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	130
Berl. Tow. hand.	4	110	—
Gdański bank pryw.	4	—	111 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	100 1/2
Gota bank. pryw.	4	—	103 1/4
Hanow. dito	4	93 1/4	—
Królew. dito	4	—	111
Lipsk. Stow. kred.	4	—	84 1/4
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	100 1/4	—
Pozn. bank. prow.	4	—	103
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	148
Szląsk. Stow. bank.	4	112 1/2	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	121
Minerwy Szląskiéj.	5	—	32 1/4
Concordia	4	—	-
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4 1/2	—	100 3/4
Berl.-Hamb.	4	99 1/4	—

	%	żądano	płac.
Berl.-Hamb. II. Em.	4	97 3/4	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	92 1/4
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	100
— II. Em.	4	—	92 1/4
Koźlo-Bogumin	4	—	88 1/2
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	95 1/2	—
— konwen.	4	95 1/2	—
— — III. ser.	4	93 3/4	—
— — IV. ser.	4 1/2	100 1/4	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	—
— Lit. C.	4	—	93 3/4
— Lit. D.	4	—	93 3/4
— Lit. E.	3 1/2	—	82 1/2
— Lit. F.	4 1/2	100 1/4	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 18 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	—	95 3/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110 3/4
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93 1/4
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3 1/2	—	—

	%	żądano	płac.
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	93 7/8
— nowe	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	93 3/4
Szląskie list. Zast.	3 1/2	88 1/8	—
— listy zast. A.	4	—	98 1/12
— nowe	4	99	—
— Lit. B.	4	—	99 3/4
— Lit. C.	4	98 7/8	—
— Listy Rent.	4	—	97 5/12
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	68 3/4	—
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	67 7/12
Minerwy akcye	4	—	32 1/4
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	143
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	94 1/4	—
—	4 1/2	100 1/2	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	171 3/4	—
— Lit. B.	3 1/2	—	154
— obl. z pr. pierw.	4	—	93 3/4
— ...... Lit. D.	3 1/2	—	—
— ...... Lit. E.	3 1/2	83 1/4	—
Opol. Tarn.	4	—	76 3/8
Koźlo-Bogumin	4	56 1/4	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—

	%	żądano	płac.
List. zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	69	75
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	73	2...

KURS STOW. KUP. W POZN...
dnia 19 września.

Pozn. List. Zast.	4	—
— nowe	3 1/2	—
— nowe	4	—
Pozn. list. Rent.	4	—
— akc. bank. prow.	—	—
— obl. prow	5	—
— obligacye pow.	5	—
— obl. mel. Obry.	5	—
— obligi pow.	4 1/2	—
— obl. miej. II. Em.	4	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—
— poży. skarb.	4	—
— dobr. poży.	4 1/2	—
— poż. skarb.	4 1/2	—
— — —	5	—
— poż. z prem.	3 1/2	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—
Polskie	4	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Zagraniczne bank.	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Teodor Zychliński** w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.